

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

pod kierunkiem **St. Książka.**

Wtorek, dnia 16 maja 1911 r.

Redakcja i administracja „Kurjera Łódzkiego” mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej Nr. 37. Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 11 do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz. Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. Adres telegraficzny: „Łódź Kurjer” Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie z odnośzeniem do domu, przesyłką pocztową na prowincję lub do Cesarstwa: rb. 8 kop. 40. Półrocznie rb. 4 k. 20, kwartalnie rb. 2 kop. 10, miesięcznie 70 kop. Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie. Zmiana adresu 20 kop. TELEFONU Nr. 253.

Cena ogłoszeń: 1-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobnie ogłoszenia 1 1/2 kop. za wyraz. Ogłoszenia zamiejscowe: 1 str. 50 kop., reklamy po 20 k., zwycz. po 12 k. za wiersz reletowy lub jego miejsce.

Agencje: w Łodzi Biuro ogł. „Promień”, Piotrkowska 81. W Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 416, róg Długiej. W Zgierzu Al. Bielas, Poczek. Tramw. Nowy Rynek. WŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Królestwie Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handlowemu L. i E. Metz i S-ka

We wtorek, 16 maja 1911 r. w Teatrze Polskim, Cegielniana 63, — odbędzie się **WIELKI KONCERT** z udziałem artystki **Wsewołoda Bujukli** (sopran) i **Elli Carossi** (dramatyczny). Opery w Budapeszcie —

Fortepian ze składu Grzegorzewskiego, Piotrkowska 117. Początek o godzinie 8 i pół wiecz. Sprzedaż biletów w składzie Grzegorzewskiego, Piotrkowska 117, a w dzień koncertu w kasie teatru. r691—1-1

Letnie „LORSO” Legielniana 16

= dawniej Akwarjum =

Dziś, we wtorek, 16 maja, OTWARCIE. Program nadzwyczajny.

KALODONT

Niezbędny **KREM i ELIKSIR do ZĘBÓW** Utrzymuje zęby biało, czysto i zdrowo. Zadać wszędzie

WARSZAWSKA chemiczna **Władysława PIĘTKI** PRALNIA i farbiarnia Łódź, Piotrkowska 167 :: Telefonu 851.

Wykonywa wszelkie roboty, w zakres pralni chemicznej wchodzące, szybko i tanio. r439—124—11

KALENDARZYK.

Wtorek, d. 16 maja 1911 r.
Dziś: Jana Nepomucena.
Jutro: Paschalisa.

Czytelnictwo młodzieży szkolnej.

Ilościowo czytelnictwo nigdzie się tak nie rozwija, jak wśród młodzieży szkolnej. Powieści pochłaniane są przez czytelników, ale korzyści z czytania nie ma żadnej, tak dla przeładowania wrażeń, jak dla braku jakiegokolwiek planu i systemu w doborze książek.

W domu, w większości, szafki z książkami są pod kluczem i rodzice, o tyle o ile, kontrolują co dziecko bierze do czytania, nie dlatego żeby kierować czytelnictwem, ale żeby za dużo czasu nie poświęcało lekturze.

Biblioteki szkolne, rzecz prosta, nie zaspakajają i drobnej części pragnień czytelników, tembardziej, że wydający książki nauczyciele dobierają mniej wie-

cej starannie rodzaj lektury, stosownej dla wieku i rozwoju ucznia. Ale wyobraźnia dziecka, rozbudzona czytaniem powieści Verné'go, Maïne-Rieda i t. p. autorów domaga się podniety ostrzejszej, niż książki wydzielane z domu lub ze szkoły, zapisuje się więc do publicznych wypożyczalni, pożycza książki od kolegów i czyta, czyta, czyta.

Czytelnictwo na szerszą skalę zaczyna się zwykle u chłopców w 3 klasie, u dziewcząt w 2. Chłopców pociągają najczęściej powieści historyczne, więc, poza wybitnymi utworami tego działu, wyszukują najrozmaitszych autorów, najlichszych grafomanów, o ile powieść ma przy tytule dodatek „historyczna” lub „z wieku”.

Dziewczęta zaś zaczynają poszukiwać sentymentalnych utworów. Największym powodzeniem cieszą się powieści, których bohaterka, przeszedłszy różne koleje porywów i przeszkód miłosnych, w ostatnim rozdziale szczęśliwie wychodzi za mąż.

Stopniowo obydwaj te rodzaje zaczynają nudzić czytelników, więc chłop-

cy szukają powieści tajemniczych i skandalicznych, a dziewczęta zapoznają się z literaturą naturalistyczną i pornograficzną. Chłopcy chłoną różne „Tajemnice Paryża”, „Wanda, czyli tajemnice Warszawy”, kupują stopy rysztołkowej literatury, opiewającej chwałę różnego rodzaju rzeźmieszków i łapaczy politycznych.

Trwa to aż do nadejścia okresu dojrzewania płciowego. Wtedy i chłopcy zaczynają się zajmować literaturą naturalistyczno-pornograficzną, wgłębiają się w nią, przejmują obrazami fabuły i — próbują powieść zamienić w rzeczywistość.

Wszystkie powieści historyczne, sensacyjne, a potem naturalistyczne i pornograficzne czyta się w tajemnicy przed starszymi, tylko koledzy, względnie koleżanki, dzielą się wrażeniami.

Nikt z nich nie poszukuje w powieści nic, oprócz zabawy i podniecenia wyobraźni, ale nie jest to wyłącznie wina młodzieży. Rzadko kto z nich ma kogoś, coby potrafił nauczyć czytać, t.j. czerpać z powieści coś więcej nad fabułę.

Młodzież szkolna czyta dużo i prędko. Zdumiewać się nieraz trzeba, wiele niektórzy, zwłaszcza niektóre, pochłonać mogą powieści. Znam wypadki, że pensjonarki potrafiły przeczytać dziennie do trzech tomów, po kilkaset stron każdy.

Rzecz prosta, że takie nadmierne podniecanie i przeładowywanie wyobraźni wpływa bardzo ujemnie na umysł; nietylko nauka szkolna, ale każda systematyczna praca przychodzi z trudnością; mózg przestaje przetrawiać wrażenia, ale zacytany młodzieniec lub panna nie wie o tem, więc w dalszym ciągu po-

chłania powieść, aż nastąpi przesył lub zupełne stępienie umysłowe.

Przesył powieściami pojawia się najczęściej u chłopców i często bardzo pozostaje na całe życie. Wiem o ludziach z wyższym fachowym wykształceniem, którzy zupełnie nic nie chcą czytać lub też dla podniecenia chwilowego czytają sensacyjne utwory.

Panny bardzo często wpadają w odrętwienie umysłowe — równoznaczne ze stępieniem powstałym na tle alkoholizmu lub morfinizacji.

Kłeską społeczną jest teraźniejszy stan czytelnictwa młodzieży szkolnej. Mózgi przeładowane i wyczerpane przed faktycznym wejściem w życie młodzieży, nerwy podrażnione bezładną lekturą, zamęt pojęć o życiu, powstały z materiału zebranego w przeczytanych powieściach — oto bagaż z jakim młodzież nasza wstępuje w życie. Coraz częściej słyszy się głosy, że brak nam inteligencji — rzeczywiście tak jest.

Inteligentnym jest każdy człowiek samodzielnie myślący, a jednostka przeładowana wrażeniami powieściowymi z traciła możliwość myślenia i coraz nam przybywa ludzi bezmyślnych, choć wykształconych, coraz więcej mamy kobiet-marjonetek, a przecież społeczeństwo nasze potrzebuje ludzi.

Trzeba ratować młodzież i społeczeństwo od groźnej kłeski, trzeba zapobiedz szerzeniu się zarazy. Jak to uczynić? Sądzę, że nauczyciele jedynie mogą tu coś zdziałać, uświadamiając młodzież co do skutków nadmiernego czytania, a może i uczciwsi właściciele wypożyczalni książek też by mogli współdziałać, regulując wydawanie powieści młodzieży. **M. W. Rudnicki.**

Smutny dokument.

Bolesław Prus otrzymał niedawno list następujący:

„Najmilszy Redaktorze! Mam gorące pragnienie błagać Najmilszego mi Redaktora o poratowanie mnie biednego chłopczyne.

Drogi Redaktorze, nie wiem, czy kto mocniej cuje nademnie, co to jest nauka, od lat młodszych, już ona dla mnie była wielkim marzeniem. W roku 1906 zapisałem się do naszej wielkiej szkoły Radzieckiej, które mi się spełniło lat 11 a uczyć się do tej pory. Ale niestety, brak rodzicom macierzyńskiego przywiązania względem dzieci, niechęć posyłać do szkoły, a chociaż posyłają, to tylko ze zwyczajem, aby się zbyć dziecka, a na lato wysyłają z byciem na pastwisko, w niewole.

Tak, drogi Redaktorze u nas się dzieje, brak w naszej wiosce oświaty, aby zwalczyła ciemnotę, a chociaż znajduje się szkoła, ależ czy włościanie posyłają do szkoły dziatek, a to z braku zatrudnienia się nauką, że już u nas sły nie taka ciemnota.

Ach, ja przywiązałem się do nauki, bom ją pokochałem i nie chcę się z nią rozstać, oto mój drogi Redaktorze, proszę opisać mi listownie, czy są szkoły takie w naszym kraju, abym się mógł uczyć bezpłatnie, proszę odpisać adres tej szkoły i jakie dowody trzeba składać.

Przeczytałem w „Gazecie Świętecznej” o szkole przygotowawczej dla młodzieńców 15-letnich, aby się przygotowali do egzaminu wstępnego kursu, wnet poczułem bicie w mem sercu, bo i ja piętnastoletni junak, i prosiłem ze łzami rodziców, ale cóż niestety, niechęcią nawet słuchać.

Otóż, mój drogi Redaktorze, w wielkim smutku i nędzy proszę, aby moja prośba była wielkim przeczuciem twego serduszka. Aż się wstydzę mego charakteru i błędów, bo nie przechodziłem polskiej gramatyki, ale pisze, aby się obzalic przed tobą o mój najmilszy Redaktorze w wielkiej niedoli i nędzy. Wiem, że pisząc w porze wieczornej przy lampie i płacząc i zdaje mi się, że bym ci całe serce oddał w twoją opiekę.

O ty zacy Nauczycielu nie zapomnij o mnie, podaj mi twoją rączkę do wydzwignięcia mnie z ciężkiej niedoli a Bóg chojnie wynagrodzi.

Upadam do nóg całuje je, i rączki i oblewam łzami, czołgam się jak robak a proszę cie najmilszy Redaktorze wyrwij mnie z tej nędzy a w kiedy daj o Boże złożyć wiernie miłemu Redaktorowi rozstając się listownie z łamą oddaną—Jan Książek. Gub. Lubelska. Pow. Zamojski, gm. Goraj, wieś Radziecin st. pocztowa Krempol”.

Nie wątpię, że to polskie chłopię, które „nie przechodziło polskiej gramatyki” i pisze, jak umię, „aby się obzalic” i pomoc w swej nędzy uprosić — pomoc taką znajdzie.

Będzie to jeden z „Książków, któremu się udało”... szczęśliwy los na loterii tak zwanego „życia polskiego” wyciągnąć, prawie unikat w wielomiljonowej rzeszy wiejskiej, która w ciemności się dławiąc, napróżno światła czeka...

Okoliczności, wśród których żyjemy, są straszne, ale też i nasze wysiłki, aby liczbę „szczęśliwych Książków” powiększyć, także nie są nadzwyczajne.

A przecie kogo nadzwyczajności otaczają, ten filisterskim zasobem półofiarniej woli zadawałnic się nie może, bo środki egzystencji w ten sposób zdobywane nawet „na przetrwanie” nie wystarczą.

Mały feljeton.

Nudy.

Świat murują czasu kielnie,
Ale świat — nudny djabelnie.

Wiecznie jedno i to samo:
Cacy, papu, papo, mamo,
Zonko, mężu, lub aniołku,
Sierwa, mlimli lub rosołku!

Wieczne spanie i wstawanie,
Rozbieranie, ubieranie,
I herbata na śniadanie...

Wieczna praca, warta śmiechu —
(Dookoła, mój Wojciechu!)
A po niej — kuracja Kneippa
I znów praca, znowu knajpa...

Znów obiady i desery,
Po rubelku, czy po cztery,
Albo droższe, jak z Pommery,
Falszowanem tak beczelnie:

Wszystko to — nudne djabelnie!

Do postępu, do odmiany
Ludzie nie są nadto skłonni...
W miarę podte paratjany.
Głupcy, ale nie koronni.
Takie to moralne fladry,
Každy przytem — warjat mądry!

Kiedy się cokolwiek ziści
Z ambicyjek i zawisci,
To tak marnie im się uda
Aż i na to bierze nuda.

Nudzę się, jak pustka w beczce,
Na raucie, na wycieczce,
W kotyjonie, w kłótni, w sprzeczce;

Na debatach i na sesjach
O kanałach, o posesjach;
Nudzę się rymami Zouka,
Wywodami Wodołuka,
Bo to wszystko — banaluka!

Nudzę się w przestrzeni, w czasie,
Nawet z muzą na Parnasie;
Osowiłym wzrokiem patrząc
Na artystów grę w teatrze;
A bawiąc damy powiewne,
Nieraz też ukradkiem ziewnę...

Słowem — i to bez obłudy —
Umrę z nudów i na nudy,
Umrę, kiedy świat utonie
W ogórkowym morze — sezonie.
Raróg.

Powstanie w Marokko.

Z Marokka nadeszły alarmujące wiadomości.

W samym Fezie wybuchło powstanie przeciwko samemu sułtanowi. Wojska jego muszą walczyć na dwa fronty: przeciwko atakom nieprzyjaciół z zewnątrz i zwoleńnikom nowego pretendenta do tronu Mulaj-Zina w samej stolicy.

Oddział, dowodzony przez pułkownika francuskiego Brémonda stopniał zupełnie wskutek dezercji żołnierzy — krajowców. Sułtan błaga podobno o pomoc generała Moirier. Francuska Rada ministrów wydała temu ostatniemu polecenie, aby zabezpieczył wolną komunikację Fezu z innymi miastami i przebywał w Fezie po zajęciu stolicy tylko tak długo, jak tego wymagać będzie położenie wojenne.

Plemiona marokańskie atakowały oddział generała Toulée, który wkroczył do Marokka od sirony Algieru. Hiszpania wysłała liczną armię z Ceuty w celu zajęcia portu Tetuanu.

Drożyna mieszkaniowa.

IX.

„Kooperatywy budowlane i ich członkowie narażeni są na różne przykrości. Członkom towarzystw, których domy jeszcze nie są wykończone, — jeżeli ich kontrakty na mieszkanię u prywatnych właścicieli domów skończyły się przed terminem wykończenia domu udziałowego, to właściciele domów prywatnych odmawiają im mieszkania, nie zgadzając się nawet na roczne kontrakty z prawem substytucji, i muszą ci członkowie mieszkać w hotelach, w umeblowanych pokojach, oddawać meble na przechowanie, dopóki ich dom nie będzie gotowy. Pomimo jednak tych przykrości, lokatorzy kijowscy nie ustają w pracy, aby poprawić swe warunki mieszkaniowe.

„Na brak środków dla powołania do życia spółki budowlanej, gdyby na

wet chodziło o to, żeby od razu wnieść do spółki większy kapitał, powoływać się nie możemy, gdyż z pomocą przyjdą towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowe, które w dużych miastach handlowych cierpią na nadmiar nieprodukcyjnie leżących pieniędzy.

Pieniądze te są oddawane do większych banków prywatnych na 4 proc., wiedy gdy na 5 proc. mogłyby być z powodzeniem ulokowane w spółkach budowlanych. Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowe, pomagając kooperatywom budowlanym i spółkom, spełnią swą rolę społeczną, która dotychczas wcale nie jest wyzyskaną.

„Kapitał, otrzymany w towarzystwach pożyczkowo-oszczędnościowych, można powołać spłacać ratami wraz z niewielkim procentem, nie odczuwając zbytnio w budżecie domowym zaciągniętej pożyczki. Brakiem zatem wzorów i brakiem kapitałów nie możemy się zastanawiać i tłumaczyć naszą bezczynność na polu budowy domów.

„Więcej energii z naszej strony, więcej przedsiębiorczości, a robota pójdzie pomyślnie!

„Wyliczone przez nas środki akcji ratunkowej nie byłyby wyczerpane, gdybyśmy nie dodali, że fabryki, towarzystwa akcyjne, koleje, gdyby zechciały budować domy dla swych pracowników, przyczyniłoby się też wiele do ulżenia dołi mieszczeliwych lokatorów, którym lichwa mieszkaniowa daje się we znaki.

„Pomoc fabrykantów jest jedynym rozwiązaniem kwestji mieszkań dla robotników fabryk, położonych nie tylko zdale od miasta, lecz i w śródmieściu, nie mówiąc już o tem, że w razie budowy mieszkań specjalnie dla robotników, masa mieszkań w śródmieściu, zajęta dotychczas przez robotników, będzie oddana do dyspozycji innych lokatorów, co wpłynie dodatnio na niższe komornego w mieście.

„Fabrykant, budując domy dla robotników swoich, nie kieruje się zyskiem, jaki wyciągnie z lokatorów, i z tego powodu mieszkania dla robotników będą tańsze u fabrykanta, niż u prywatnego właściciela domu, który buduje tylko dla zysku.

„Czyste, higieniczne, widne i wesołe mieszkania, jakie fabryka wybuduje dla robotników, wpłyną dodatnio i na moralność społeczną, gdyż robotnik, posiadając w domu, który go przyciągnie dla odpoczynku po mozolnej pracy, nie pójdzie do szynku i nie wyda lekkomyślnie ciężko zapracowanego grosza.

„Dzięki temu rozwinię się w robotniku naszym poczucie porządku, oszczędności i inne cnoty ekonomiczne, których mu brakuje, oraz zamiłowanie do życia rodzinnego, które z konieczności dotychczas było zaniedbane z powodu nieodpowiedniego mieszkania, rozróżniającego stosunki nie tylko między rodzicami i dziećmi, ale nawet między samymi małżonkami.

„Na zakończenie musimy też zwrócić uwagę i na to, że wielce pomocną akcją byłaby w kwestji drożyzny mieszkań budowa domów przez spółki, złożone z kilku średnio zamożnych osób, którym wyszukanie odpowiednich kapitałów nie przedstawiałoby zbyt wielkiej trudności, i którzy znaleźliby również pomoc w towarzystwach pożyczkowo-oszczędnościowych.

„Szkoda tylko, że działalność nasza prywatna jest krótko-wzroczna, myślimy tylko o „dziś”, a o „jutro” nie troszczymy się wcale, i dla tego też nic nie robimy.

J. Garlikowski.

Wiadomości ogólne.

○ Szkoła nauk społeczno-politycznych.

W celu krzewienia wśród szerszych sfer społeczeństwa nauk społeczno-politycznych, zawiązano Towarzystwo, które na jesieni r. b. powoła do życia szkołę nauk społeczno-politycznych w Krakowie.

Program szkoły już w szczegółach opracowano i w najbliższych dniach będzie on podany do wiadomości publicznej.

Grono wybitnych prelegentów zobowiązało się do wykładów z zakresu

ekonomji, polityki społecznej, socjologii, historii politycznej, cywilizacji i życia publicznego.

Blizszych informacji udziela Towarzystwa szkoły nauk społeczno-politycznych (Kraków, Florjańska 10).

○ Rosyjskie Tow. handlowo-przemysłowo-rolnicze.

W kwietniu r. b. otwarto w Petersburgu (Newski просп. 70) Rosyjskie Tow. handlowo-przemysłowo-rolnicze.

ZE STRON DALSZYCH.

△ **Niefortunny pogrom.**
W zwierzyńcu Kajzera w Opatowie podczas przenoszenia klatki, niedźwiedzic rzucił się na pogromcę, zadając kilka poważnych ran. Życie pogromcy jest w stanie b. groźnym.

△ Nieboszczyk pod dem.

We Władysławowie, rozpoznano niezwykłe zajmującą sprawę znanego naczelnika okręgu kasajuckiego, gdyż oskarżonego o zwolnienie zienia bandytów abreków.

Zmarły za życia nie mógł tak ciężkiego oskarżenia i dokonania mobójstwa.

Iżba sądowa na żądanie krewnych, którzy chcieli wyświeltić honor zmarłego — uznała go winnym inkryminowanych przestępstw.

△ Prawosławie za granicą.

Ze sprawozdania komisji budowlanej w Dumie państwowej widać, że granicami Rosji istnieją dwie diece prawosławne, podległe synodowi w Petersburgu. W Ameryce 78 cerkwi i zanych w jedną diecezję alucką, chownych posiada 150 osób z klasztorem i seminarjum z 25 alumnami. Ilość prawosławnych nieokreślona składa się z rozmaitych żywołów.

Druga diecezja w Japonji liczy tys. wyznawców z 40 duchownymi japończykami. Archierej — rosjanin.

△ Ucieczka warjata — bójcy.

Mieszkańcy stacji Udzielnej w panicznym strachu, wywołanym wiadomością o ucieczce z miejscowej lecznicy chłujtrycznej chorego umysłowo zabójcy Porozowa.

Dokonał on kilku zbrodni w Warszawie, nie ostatecznego zbrocznia umysłowego. Sąd uznał go za niepoczytalnego i dał do lecznicy, skąd teraz warlat z zemknął.

△ Krwawa obrona krowianka.

W lesie pod Doeberitzem wartownik żołnierz spostrzegł kłusownika, którego sarnę, schwytaną w sidła, chciał go zatrzymać, kłusownik strzelił do żołnierza trzykrotnie strótem, trafiając go w brzuch, ramię i nogę, za każdym razem. Żołnierz zmarł w szpitalu, a kłusownik, niejaki Bunde, skazany przed sądem karnym w Berlinie, skazany go nocy wczorajszej na śmierć.

△ Muzeum kolonialne Brukselli.

Wizyta prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej w Brukselli zakończyła się zwiedzeniem tamtejszego muzeum kolonialnego, w którym zgromadzone jest wiele obrazów wszytko, co przetrwało kolonie belgijskie, jak również co metropolja czyni dla kultury krajów egzotycznych.

Przyjmowali prezydenta p. Reimann, minister kolonji i baron d'Haussonville. Interesujące wyjaśnienia o wyrobach koci sromowej, ciekawe zbiory przyrodnicze, z których największą uwagę zwróciły lżany kauczukowe, przyjmowane były z najwyższym uznaniem. Prezydentowi Rzeczypospolitej francuskiej wwarzyszył król belgijski, który także zwracał się do przedstawicieli prasy, bacznych przy zwiedzaniu muzeum, dając im szczegółowe odpowiedzi na pytania dotyczące się ostatniej podróży królewskiej po koloniach, połączonej z wieloma bezpieczeństwami.

△ Jubileusz banku.

Całe Poznańskie święciło uroczystość 50-letniej rocznicy założenia w Poznaniu banku przemysłowego, którego działalność oddała społeczeństwu polskiemu w zaborze pruskim, znaczne niepospolite zasługi.

△ Katastrofa na rzece.

Niedawno na rzece Turze, w miejscach wstrząsających dramat, opła-

kilkoma ofiarami ludzi. Grono robotników okrętowych, składające się z 22 osób, z kapitanem pewnego okrętu na czole, usiłowało przedostać się wąską łodzią na przeciwległy brzeg rzeki. Łódź pod ciężarem zanurzyła się mocno do wody.

W chwili, kiedy robotnicy byli na środku rzeki, przechodził tamtędy statek, który spowodował falowanie powierzchni. Silniejsza fala natrafiła na łódź, przewracając ją z całym kompletem pasażerów.

Uratowała się tylko niecała połowa. Reszta utonąła.

Δ Z tragicznej doli.

"Birż. Wied.", charakteryzując dole nauczycielstwa wiejskiego — podaje poniżej streszczone wydarzenie.

W powiecie mohylewskim gub. południowej nauczyciel wiejski Rusew i nauczycielka Zielenkiewiczówna rzucili się do Dniestru, gdzie znaleźli śmierć na nychmiastową. Bodźcem do tego okroktoku była działalność miejscowego "batjuszki" Zuzilińskiego, który każdą okoliczność, mogącą rzucić jakiś cień na te dwie osoby, które nie potrafiły zażądać sobie względów potężnego ojca — używał, jako treści do swoich licznych donosów.

Δ Zabity workiem pieniędzy.

Na stacji Reichenbach koło Wrocławia woźny pocztowy wrzucił do wagonu pocztowego ciężki worek z pieniędzmi, który spadł pełniącemu służbę urzędnikowi na głowę i zabił go na miejscu.

Δ Epilog walki o dziecko.

Pamiętny jest proces niejkiej Cecylii Meyerowej inaczej Parczowej o zwrot rzekomego jej syna nieślubnego, jakoby zabranego przez małżonków Zbigniewa i Izabelę z hr. Bnińskich hr. Węsierskich-Kwileckich.

Meyerowa oskarżyła oboje małżonków, że zabrali chłopca w celu przygotowania zeń ordynata na Wróblewie w Poznańskim, która to ordynacja znajduje się w posiadaniu hr. Węsierskich, Kwileckich, mianowicie Mieczysława względnie syna jego Hektora.

Przebieg tego procesu miał różną fazę, wreszcie w końcu roku 1908 sąd nadziemiański w Poznaniu, odrzucając apelację hr. Zbigniewa Węsierskiego-Kwileckiego i stwierdzając, że rzekomo dn. 27 stycznia r. 1897 urodzony, dnia 30 stycznia tegoż roku na III urzędzie stanu w Berlinie w metryce urodzeń jako hr. Józef Kwilecki zameldowany nie

jest synem oskarżonego hr. Zbigniewa Węsierskiego-Kwileckiego i jego w lutym roku 1909 zmarłej żony hr. Izabeli, tylko jest synem powódki Mayerowej-Parczy; oskarżony hr. Zbigniew Węsierski-Kwilecki został zobowiązany do oddania chłopca powódce.

Od tego wyroku hr. Zbigniew złożył apelację do sądu Rzeszy niemieckiej w Lipsku.

Onegdaj najwyższy trybunał państwa niemieckiego rozważał rzeczoną sprawę.

Trybunał uznał ostatecznie za prawnego syna ordynata Wróblewskiego, Zbigniewa hr. Węsierskiego-Kwileckiego i zmarłej przed dwoma laty małżonki jego Izabeli.

Wyrok ten wywołał prawdziwą sensację i jest gorąco omawiany.

Δ Pruskie losy loteryjne

po znizonej cenie ofiarował pewien handlarz berliński wszystkim kolektorom niemieckim, donosząc im w okólniku hektografowanym, że dostarczy losów do klasy 5-ej po 180 marek, zamiast po 200 marek. Znaczna część kolektorów przesłała ów okólnik dyrekcji generalnej, a ta zawiadomiła o tem policję kryminalną. Okazało się, że handlarze rosyjscy, widocznie żydzi, uprawiali proceder, sprzedając lub oddając w abonament na pewien czas losy pruskie w Rosji, ale tylko do pierwszych czterech klas, losów zaś do klasy 5-ej, nabyszy je po 40 marek podług ogólnego planu loteryjnego, już nie oddawali poprzednim klientom. Sprzedawali je raczej w Niemczech po 150 marek, zarabiając w ten sposób na losie 110 marek. Dwuch takich pomysłowych handlarzy pruska policja kryminalna już aresztowała. Znalaziono u nich 50 całych losów wartości 10,000 marek.

Δ Polacy w powstaniu meksykańskim.

Czytamy w polskim piśmie socjalistycznym "Naprzód", wychodzącym w Milwaukee w Ameryce:

"Wśród powstańców znajduje się też grono polskich robotników socjalistycznych z Chicago, którzy niedawno wyruszyli do Meksyku bić się za wolność ludową. Dzisiaj od jednego z tych towarzyszy otrzymaliśmy wiadomość, iż wraz z kilku innymi towarzyszami polskimi znajdują się w armji Madery pod Juarez. "Dzisiaj wieczorem — pisze nam — szturmować będziemy Juarez. Po wzięciu go, pojedziemy do Chihuahua.

Ludność wszędzie sympatyzuje z rewolucjonistami. Mamy olbrzymie karabiny systemu Mauzera i po 300 nabojów".

O miliony Ogińskich.

—o—

Wczoraj w petersburskim sądzie okręgowym rozpoczął się sensacyjny proces o sfałszowanie testamentu księcia Bogdana Ogińskiego. Oczywiście, proces ten budzi ogromne zainteresowanie, tak ze względu na samą istotę jego, jako też ze względu na osoby oskarżonych, których większość należy do ludzi, zajmujących wybitne stanowiska.

Na ławie oskarżonych zasiadli: były koniuszy Dworu, dymisjonowany pułkownik gwardji, Włodzimierz, syn Michała, Wonlarskij, lat 57.

Syn jego, dymisjonowany kapitan pułku Preobrażeńskiego, gwardji, Dymitr Wonlarskij, lat 29. Ci dwaj oskarżeni na mocy testamentu sfałszowanego mieli odziedziczyć olbrzymi majątek zmarłego księcia Ogińskiego.

Razem z Wonlarskimi na ławie oskarżonych zasiadli bezpośredni pomocnicy w sprawie fałszerstwa: szlachcic Witold Julian, syn Karola Waclawa, Długołęcki, lat 63. Adwokat przysięgły z Warszawy, Zdzisław, syn Feliksa, Pilecki, lat 50, szlachcic Michał, syn Michała, Proniewski, lat 57, adwokat przysięgły z Petersburga, Dymitr syn Michała, Kazandziej, lat 31; pozbawiony praw Inocenty, syn Jana, Jaroszewski, lat 31; referent konsystorza metropolitalnego archidiecezji mohylowskiej, dymisjonowany porucznik Hipolit, syn Dominika, Monkiewicz, lat 50; ksiądz Stanisław Dąbrowski, lat 43; mieszczanin Jan, syn Adama, Michałowski, lat 44; obywatel honorowy Zygmunt, syn Mikołaja, Olszewski, lat 46.

Wśród licznych świadków złożyli zeznania: były minister spraw wewnętrznych ksiądz Swiatopek-Mirski; hrabina Józefa Tyszkiewiczowa; archiwista pruskiego królewskiego archiwum tajnego, Paczkowski; były generał-gubernator wojenny Łodzi, Kaznakow; generałowa Kaznakowowa i voto Wonlarska; mistrz ceremonji Hurko; kapitan gwardji hr. Litke; ks. Barkłaj de Tolli; generał-major Dragomirow; szambelan Dworu papieskiego ksiądz kononik Propolanis; biskup żmudzki ks. Cyrtowt; były oberpolicmajster Warszawy generał Kleigels;

wiceminister spraw wewnętrznych Kurłow; hrabiostwo Józefostwo Załuscy; biskup sufragan archidiecezji mohylowskie ks. Cieplak i wielu innych.

W charakterze powodów cywilnych stają: wdowa po zmarłym księciu Bogdanie, Marja z hr. Potulickich, hrabia Potulicki, hrabia Załuski, właściciel ziemski Gawroński, generał Plautin.

Oskarżonych broni cały szereg adwokatów, między innymi: Andrijewskij, Bazunow, Goldstein i Kazarinow.

Proces potrwa kilka dni.

Wiadomości krajowe.

+ Desperatka.

W dniu 8 b. m., p. Kamilla Skórkowska, żona podległego w lasach bodechowskich, będąc w gościnie u swej siostry na leśniczówce "Jeziorko", wystrzałem z brauninga w usta pozbawiła się życia. W dniu tym Sk. była w dobrym humorze i prosto z kościoła z kilkoma osobami pojechała do siostry; brauning wyjęła niespodzianie z kieszeni swemu szwagrowi i w czasie, gdy reszta osób wyszła na werandę, ona dwa razy strzeliła do siebie i padła trupem.

Mąż i rodzina w rozpacz, bo nieboszcza była kochana przez wszystkich, a miała dopiero około lat 24-eh. Powód samobójstwa niewiadomy.

+ Ożywienie w przemyśle.

W ostatnich czasach w Zagłębiu wiodcznem jest znaczne ożywienie w przemyśle bawełnianym. Fabryka Schöna, Tow. "Zawiercie" i inne otrzymały duże zamówienia do Cesarstwa. Ożywienie w przemyśle żelaznym, jakie nastąpiło jeszcze w r. z., nietylko nie słabnie, lecz przeciwnie wzmaga się wskutek coraz większych zapotrzebowań kotłów tur i t. p. przedmiotów.

KRONIKA

= Walka z chorobami epidemicznymi. Do Warszawy delegowany został pomocnik naczelnika zarządu weterynaryjnego, Kaczyński, który przewodniczyć będzie na mającej być zwołanej d. 23 b. m., naradzie w celu przejrzenia przepisów obowiązujących co

Jwan Bunin.
WIEŚ.
(Dierewnia)
Tłumaczone z rosyjskiego.
—o—
(Ciąg dalszy)

— Należałoby napisać twoją biografię, — powiedział raz szyderczo Kuźma.
Tymczasem nie było z czego szydzić. Musiał mieć głowę na karku, jeżeli z nędzara i nie umiejącego czytać smarkacza, wyszedł nie na Tyszkę, ale na Tichona Ilicza...
Nagle kucharka, która również patrzała się bezustannie na cisnących się i przedniemi nogami wiających do koryta wieprzów, odezwała się krztusząc:
— Ach Boże! Było tylko nie spadło na nas jakie nieszczęście.
Widziałam dziś we śnie jak pędzili bydło do domu, — napędzili owiec, krów i świń rozmaitych... A wszystko czarne, same czarne!...
Znowu coś ścisnęło mu serce. Znowu bydlę. Wszak jednym bydłem można się zadławić.
Nie minęło jeszcze trzech godzin, — a znowu łap za klucze, znowu obnos pokarm po całym folwarku.
W głównej oberze — trzy dojne krowy, w osobnych — kasztanowaty cielak i byk Bismark; trzeba im dać teraz siana. Koniom owcom w południe daje się trawę, ogierowi zaś — sam djabeł nie wymyśli co podać. Roznieszczono go całkowicie. Wysunawszy

pysk z za kraty, ponad drzwiami wietrzył coś i grymasił: podniósłszy górną wargę pokazał różowe dziąsła, białe zęby i ruszył nozdrzami... Nagle Tichon Ilicz z wielką i niespodziewaną dla siebie samego złością, krzyknął na niego:
— Pieść się przeklęty łajdaku! Bodaż cię piorun trzasł!
Znów przemoczył sobie nogi, przeziął — padała kasza — więc znów napił się jarzębinówki. Zjadł kartofli z olejem słonecznikowym i ogorkami solonymi, kapuśniaku na grzybach, kaszy pszennej... Zaczzerwieniła mu się twarz i głowa zaczęła ciężać.
— "Osiedziesiąt sześć kaczątko", czytał na desce od okna, gdzie Nastazja Piotrówna zwykła była zapisywać ołówkiem jakieś gospodarskie notatki, uśmiechnął się smętnie. Miał rację Kuźma, twierdząc, że nie znamy naszego własnego języka. "Osiedziesiąt sześć kaczątko" — po jakiemu to? Raz znowu wypiwasy, zachechało mu się konfitur poziomkowach, — otworzył szafkę i zaczął szukać pomiędzy słoikami, na stołkach znajdowały się karteczki z napisem Nastazji Piotrówny: "Ziomeczka." I z zadowoleniem pełnym złościwości, wspomniął jak raz podczas deszczu Nastazja Piotrówna wystawiła na ganek doniczki z kwiatami, a z podwórza przybiegł wieprz Tomka i dalej ćwiczyć figusy. Robotnicy rzucili się ku niemu, on zaś szarpnąwszy roślinę, wyrwał ją z korzeniem z doniczki i tyle go i było...
Co za gwałt podniosła wtedy Nastazja Piotrówna!
— Pigus pożarł, pożarł pigus!
— Masz tobie pigus! — rzekł Tichon Ilicz ruszając nozdrzami.

Od jedzenia, wódki oraz męczących i bezładnych myśli zaczęła mu ciężać głowa.
Zdjąwszy tylko zabłocone buty — nie rozbierając się, rzucił się na łóżko. Martwiło go wszakże, że będzie musiał wstawiać; na wieczór trzeba będzie dać koniom, krowom i owcom słomę owsianą, ogierowi również... albo nie, lepiej zmieszać ją ze sianem, a potem warunkowo zaśpiz, jeżeli sobie nieco pozwolisz. I Tichon Ilicz podszedł do komody, wzięł budzik i zaczął go nastawiać. Budzik ożył, zaczął tykać i przy równomiernym jego tykaniu zdawało się, że w izbie zrobiło się jakoś spokojniej — weselej. Poplątały się myśli.
Wszakże zaledwie się poplątały, gdy nagle rozległy się grube i głośnie śpiewy cerkiewne. Otworzywszy oczy, przestraszony Tichon Ilicz z początku mógł rozpoznać tylko to, że dwóch chłopów wreszczy mu nad uchem, a z przed pokoju zalatuje chłód i woń przemokłych kaftanów, znoszonych łapci i onóczek. Potem skoczył, usiadł na łóżku i popatrzywszy, by przekonać się co to za jedni, ci chłopci, uczuł nagle jak serce mu zabiło: jeden z nich był wysoki, ospowaty ślepiec, z małym noskiem, długą górną wargą wystrzyżoną jak u warjata oraz z wielką, na sposób chochlacki ostrzyżoną głową, drugi zaś — sam Makar Iwanowicz!
Makar Iwanowicz był niegdyś zwykłym Makarkiem — wszyscy nazywali go "Makar-Pielgrzym". Pewnego razu w karczmie zbliżył się do Tichona Ilicza. W jarmulce i w załuszczonej sutannie włókił się gdzieś po szosie i wszedł do karczmy. W rękę trzymał długi kij ozdobiony ornamentami miedziowymi

do walki z chorobami epidemicznymi w Królestwie Polskim.

MIJSCOWA.

(r) Postanowienie obowiązujące. Policmajster naszego miasta rozesłał wszystkim komisarzom policyjnym rozporządzenie, aby z uwagi, że z nadejściem upałów nastąpić mogą zaskrabnięcia na cholera, zwrócić uwagę na stan sanitarny miasta.

W tym celu doły ustępowe mają być gruntownie oczyszczone i dezynfekowane; opróżnianie śmietników dokonywane ma być codziennie, przyczem należy polewać je smołą; rynsztoki i kanały, odprowadzające odpływy na ulicę — codziennie oczyszczane i dezynfekowane; w domach gdzie kanały zamknięte są deskami, należy deski te zlewać smołą; obierzyny i inne pozostałości z produktów żywnościowych nie powinny być zostawiane w komórkach lub piwnicach, lecz odrzucane; schody, szczególnie drewniane, myć możliwie często; rezerwoary do wody — czyścić skrupulatnie; ulice, trotuary i rynsztoki — zlewać trzy razy dziennie wodą, a nadto polewać rynsztoki dwa razy tygodniowo wapnem.

Należy też roztoczyć baczną kontrolę nad restauracjami, piwiarniami, cukierniami, kawiarniami, mleczniami, oraz fabrykami wody sodowej, aby sprzedawane tam produkty były świeże; sprzedaż owoców, wloszczyzny i innych produktów żywnościowych na ulicach zostaje wzbroniona i odbywać się może jedynie na rynkach prywatnych i miejskich; rynki znajdować się mają pod ścisłym nadzorem policyjnym; wozy do rozwożenia mięsa, w razie stwierdzenia, że są nieczysto utrzymywane, nie będą wpuszczane na podwórze rzeźni; wozy te mają być codziennie dezynfekowane.

W końcu tego rozporządzenia załączono, że winni nieprzestrzegania tych przepisów pociągani będą do odpowiedzialności sądowej.

(r) Upadłość. W Petersburgu zawiesiła wypłaty firma manufaktura M. Długacz. Pasywa wynoszą 600,000 rb., z czego połowa przypada na Łódź. Firma ta znajdowała się w stosunkach handlowych z wielu drobniejszymi fabrykantami tutejszymi i cieszyła się ogromnym zaufaniem.

(d) Lokaut. Właściciel fabryki przy ulicy Widzewskiej nr. 92, wymówił pracę 54 robotnikom-lkaczom, którzy żądali od niego powiększenia płacy.

(r) Z ruchu przemysłowego. Manufaktura niciarni Łódzkiej osiągnęła w ubiegłym roku przemysłowym 179,170 rb. 29 kóp. czystego zysku i wypłaciła 7 i pół proc. dywidendy.

(r) Z wystawy pocztówek i materiałów piśmiennych. Wczoraj wieczorem, w kancelarii wystawy odbyło się zebranie komitetu poświęcone wyborowi jury w celu rozpatrzenia uczestników konkursów: graficznego i kaligraficznego, a nadto rozpatrzenia projektu p. Jorasz, dotyczącego założenia w Łodzi kursów graficznych. W naradzie nad tym projektem wzięli udział zaproszeni goście.

Konkurs graficzny nie wzbudził wielkiego zainteresowania. Nadesłano zaledwie kilka prac. Towarzysz sztuki drukarskiej p. Rydlewski, motywował tę okoliczność niejasnością warunków konkursu. Lepiej zapowiada się konkurs kaligraficzny.

Na członków jury w konkursie graficznym zaproszono pp.: L. Mazurkiewicza, Stefana Hykiela, Franc. Rydlewskiego i Józefa Pietruszewskiego, superarbitrem będzie p. Miks.

W sprawie konkursu kaligraficznego postanowiono zwrócić się do wystawcy p. Wocalewskiego z prośbą o przedstawienie kandydatów na sędziów.

Zebrań gorąco przyklasnęli projektowi p. Jorasz co do założenia kursów graficznych. Wszyscy uznają palacą potrzebę stworzenia tej instytucji i wszyscy zarazem widzą trudności w urzeczywistnieniu projektu. Wszelako trudności te nie należą do niezwykłych. Ostatnio wybrano komisję, która zapewne zajmie się gorliwie szczegółowym zbadaniem tej sprawy.

Do komisji zostali zaproszeni pp.: Drawing, Jorasz, Kulisz, Mazurkiewicz, Potz, Resiger, Szajniak, Terakowski i Wścieklica ze strony właścicieli oraz jako pracownicy drukarscy pp.: Borysiewicz, Gajderowicz, Hykiel, Knappe, Pietruszewski, Przybylski i Rydlewski.

Pierwsze posiedzenie komisji wyznaczono na piątek 19 b. m.

(r) W sprawie zrzeszenia artystów. Niedawno zamieszczone w naszym piśmie wezwanie do artystów, nawołujące do utworzenia instytucji, któraby miała na celu zrzeszenie się przedstawicieli sztuki, nie pozostało bez echa. W sprawie tej otrzymaliśmy kilka listów osób zainteresowanych, gorąco przejętych myślą, która

zresztą dawno kielkowała w łonie miejscowej kolonii artystycznej.

Dyr. szkoły muzycznej p. Antoni Grudziński zaofiarował bezinteresownie lokal swój na czas zebrań przedwstępnych i organizacyjnych.

Sprawa ta jednak narazie ze względu na czas nieodpowiedni musi pójść w odwłokę. Wielu bowiem artystów opuszcza Łódź latem.

Przed jesienią powrócimy do niej.

(r) „Nasz dach“. W ubiegłą niedzielę pod przewodnictwem adw. Raubala odbyło się ogólne zebranie Towarzystwa budowy tanich mieszkań p. n. „Nasz dach“.

W okresie od 15 stycznia do 1 maja r. b. Towarzystwo liczyło 177 członków, którzy zadeklarowali 186 udziałów, na sumę 4,827 rb., na początek tej sumy wpłacono gotówką 491 rb. 90 kóp., gdyż zarząd tymczasowy wstrzymał się z inkasowaniem zadeklarowanej sumy aż do ogólnego zebrania.

Uchwalono upoważnić zarząd do kupna placu i budowy domu.

Do zarządu wybrani zostali pp.: Jerzy Klocman, M. Drabarek, Wł. Denei, J. Mikołajczyk i J. Garlikowski.

Do rady pp.: adw. przys. Raubal, dr. Skalski, Matuszewski, Olczak, Wrzesiński, Majewski, Szmajewski, Sankiewski i Pyda; do komisji rewizyjnej pp.: Osiański, Stawiński i Szaliński.

(z) Nowe stowarzyszenia. Piotrkowska komisja gubernialna do spraw stowarzyszeń i związków zarejestrowała ustawy; Towarzystwa p. n. „Czeska beseda“ w Łodzi i Towarzystwa strzeleckiego w Konstancynie.

(n) Pierwsze dyplomy cechu piekarzy żydowskich rozdane były wczoraj w lokalu stowarzyszenia majstrów piekarskich-żydów.

Uroczystość odbyła się wobec radnego magistratu p. Bocheńskiego i starszych cechu piekarzy - chrześcijańskich.

Ogółem rozdano 16 dyplomów na godność majstrów.

(r) Cyrk Cenizelli, w okresie swych występów łódzkich miał czystego dochodu 14000 rub. Dochód przeciętny z każdego przedstawienia wynosił 1400 rubli.

(r) Słuszne uwagi. Donosiliśmy już wczoraj, że w lesie w pobliżu Widzewa postrzelony został śmiertelnie przez dwóch strażników roznosić „N. Łodz. Ztg.“ Karol Michalski. Strażnicy dopatrzili się w M. złodzieja,

ten zaś, przypuszczając, że ubranemu strażnicy są bandytami, rzy chcą mu zabrać pieniądze, uciekać i — padł ugodzony kulą.

Omawiając ten smutny wypadek „N. Łodz. Ztg.“ pisze: Nasuwa się pewne pytanie, jak należy się zachować, gdy wystąpi nagle kilka uzbrojonych osób cywilnych, grożących nęwerami?

Zdarzało się dość często w okolicach, że kilku włóczęgów z ręką otaczało przechodniów z kiem „ręce do góry“, poczem ogłuch, a nawet zabijali.

Skąd można wiedzieć, lub podejrzawać, że ma się do czynienia z policjantami, nie z włóczęgami?

To co wczoraj spotkało się skiego, zdarzyć się może każdemu kojnemu obywatelowi, gdy nieszczęśliwym wyda się „podejrzanym“ i musiał ubranemu w garnitur cywilny licjantowi.

Nie sądzimy aby ktokolwiek instąpił inaczej na miejscu Michała. Miał przy sobie powierzone pieniądze i choć suma była niewielka, musiał, jako człowiek uczciwy, jej przed rabusiami. Za to spotkał śmierć!

Tragedia tego wypadku jest, niestety, tem straszniejszą jeszcze, że nie wie, czy w najbliższej przyszłości spotka go los podobny.

W końcu „N. Łodz. Ztg.“ do Zwracamy się specjalnie do naszego policmajstra, który, jak wiadomo, kał ogólną sympatję mieszkańców i uprzejme uwzględnianie słusnych życzeń, z prośbą o wytlomaczenie zapobiedz powtórzeniu się wypadków podobnych na przyszłość.

(w) Sprzedaż nieruchomości. W dniu 15-ym lipca b., o godzinie 10 r., w tutejszym dzie sędziów pokoju, odbędzie się sprzedaż nieruchomości pozostającej po i Franciszce małżonkach Bednarz wsi Rokiciu starem, a składającej 7 i pół morgowej osady włością i 2 morgów serwitutu z budynkami. Licytacja rozpocznie się od 1,500 rb.

(d) Falszywe oskarżenie. Zamieszkały przy ulicy Bskiej nr. 7, Jankiel Grünblum zawiadził policję, że przed kilku dniami mieszkania jego, wtargnęli znani Moskier-Pinkus Szyfer, zamieszkały Starym Rynku nr. 13 i Icek Reys,

z krzyżem na górnym końcu, a z grotem — na dolnym, na plecach nosił tornister i mianerkę żołnierską.

Twarz miał szeroką, zamorusaną, nozdrza — ogromne zuchwałe, podobne do dwóch łuf karabinowych, nos zakrzywiony jak łęk u siodła, oczy zaś jak to się często zdarza przy takich nosach, — jasne, błyszczące.

Bezwstydnym, sprytnym, chciwie pałający papieros za papierosem, mówiący głosem grubym i urywanym, tonem niedopuszczającym dyskusji, bardzo podobał się Tichonowi Iliczowi właśnie za ten ton i za to, iż odrazu było widoczne, że to: „wytrawna psiakrew“.

Tichon Ilicz zatrzymał go i zgodził na pomocnika. Zdjął z niego odzież włóczęgi i przyjął do siebie.

Wkrótce wszakże Makarek okazał się takim złodziejem, że trzeba go było przepędzić, wytłukłszy go wprzód porządnie.

W przeciągu roku Makarek zasłynął w całym powiecie tak złowrogimi wróżbami, że odwiedzin jego obawiano się jak ognia. Gdy przyszedłszy do kogo zaczął pod jego oknami wyśpiewywać żałośnie „Pokój wieczny“ lub ofiarował nieco kadzidła, czy szczyptę proszku w domu napewno można było spodziewać się śmierci.

Teraz Makarek z kijem w ręku i w dawnej swojej odzieży stał przy progu i śpiewał. Niewidomy wtórował mu poruszając swymi bladoturkusowymi oczami, z tym samym brakiem wszelkiego umiaru, którym się odznaczały jego rysy. Tichon Ilicz odrazu poznał zbiegłego katorżnika, zwierze groźne i bezlitosne. Straszniejszym było jeszcze to, co śpiewali obaj włóczęgi. Niewidomy ponuro poruszając łó góry podniesionymi brwiami, śpiewał głośno przez nos ohydny tenorem, Makarek zaś,

świecąc swymi nieruchomymi oczami huczał okrutnym basem. Wszystko to wzięte razem stanowiło głośną, brutalnie-kształtną, staro-cerkiewną, potężną i groźną całość.

Rozplacze się, rozjęczy się, maclerz ziemia wilgotna! — zawodził niewidomy.

Rozplacze się, rozjęczy się! — stanowczo i pełen przekonania wtórował Makarek.

Przed zbawicielem przed Obrazem, — wył niewidomy.

I ukorzą się grzesznicy! — groził Makarek, nadymając zuchwałe nozdrza. I łącząc bas swój z tenorem niewidomego, ciągnął wyraźnie dalej:

Nie miną sądu Bożego

Nie miną ognia wiecznego.

Nagle, razem ze ślepym przerwał, — chrząknął i prosto z kopyta zwykłym swym, zuchwałym i rozkazującym tonem rzekł:

— Pozwólcie rozgrzać się nieco, kupcze.

I nie czekając na odpowiedź przestąpił próg; podszedł prosto do łóżka i wcisnął w ręce Tichona Ilicza jakiś obrazek.

Był to zwykły wycinek z gazety „Rodzina“, lecz spojrzawszy nań, Tichon Ilicz poczuł nagle chłód w piersiach. Pod obrazkiem, na którym znajdowały się gnące się z powodu burzy drzewa, biały zygzak pośród chmur i padający człowiek, widniał napis:

Zabity piorunem Jan Paweł Richter.

Tichon Ilicz zmieszał się, lecz wkrótce przyszedł do siebie. „Ach, ty psi synu!“ — pomyślał. I powoli rwąc obranek na drobne kawałki rzucił je na podłogę. Potem wstał z łóżka i rzekł kładąc buty:

— Strasz głupszych odemnie. Znam doskonale! Dostaniesz, co się należy, i — szaj z Bogiem.

Następnie poszedłszy do sklepu, przy stojącemu na ganku razem z niewidomy Makarowi, dwa funty obwarzanków, pśledzi i rzekł tonem jeszcze bardziej stanowczym:

— Ruszaj z Bogiem!

— A tytoniu? — zuchwałe zapytał Makarek.

— Tytoniu dam ci w bok.

Makarek uśmiechnął się.

— Tak! — wyrzekł. — Więc tytoń w bibułki dasz, — i popalimy sobie.

Za karczmą w mieście suka sieje tytoń odciął się Tichon Ilicz. — Nie przeszczeraj mnie brachu!

I pomficzawszy chwilę, dodał:

Za twoje kawały należałoby cię udu Makary!

Makarek spojrzął na niewidomego, który wyprostowany, z podniesionymi do góry brwiami, śmiało stał obok niego, i zapytał:

Jak sądzisz, czy należy zadusić czy rozstrzelać człowieka bożego.

— Lepiej rozstrzelać, — rzekł poważnie niewidomy.

W tym wypadku bowiem, zachowa jest przynajmniej bezpośrednia komukacja.

Zaczęło się zmierzchać, kłęby gęstych chmur siniły, chłody, dyszały zimą. Błgęstniało coraz bardziej.

zaskazy przy ulicy Zgierskiej nr. 14, skradli ścisłej rewizji w jego mieszkaniu i zabrali 30 rb. w gotówkę i latorwane buty, wartości 12 rubli. Wobec takiego zameldowania policja aresztowała Szyfera i Repsa, lecz przy doprowadzeniu śledczym, sprawa cała wzięła zupełnie inny kierunek, gdyż okazało się, że Grünblum pracując w składzie sier wspomnianego Szyfera, dopuszczał się systematycznej kradzieży, kiedyś miarka się przebrała porzucił pracę. Wtedy drudzy robotnicy donieśli Sz., kradzieży dopuszczał się Gr., wobec tego Sz. z robotnikiem Repsem poszedł do mieszkania Gr. i zażądał wydania, Gr. począł prosić Szyfera, aby nie pociągał go do odpowiedzialności i oddał, jako wynagrodzenie za omiesione straty, 30 rb. i nowe buty nierowane, kupione za pieniądze, pochodzące z kradzieży, a następnie oskarżył Sz. o rabunek. Wobec takiego obrotu rzeczy, Szyfera i Repsa uwolniono, Grünbluma zaś pociągnięto do odpowiedzialności za fałszywe oskarżenie systematyczną kradzieżą.

(d) Gałazka bzu go zdradziła. W tych dniach do mieszkania Marceli Matuszewskiej na Rynku Bałuckim nr. 2, zakradł się złodziej, który oparzywszy szalę, powyrzucił z niej wszystkie rzeczy i w końcu skradł tylko dwie przedmioty, wartości 40 rb.

Złodziej szukał widocznie pieniędzy, gdyż garderoby, przedstawiającej dość wysoką wartość nie ruszył.

Zawiadomiono o kradzieży agentów wydziału śledczego, którzy pod rozrzuconymi rzeczami, znaleźli gałazkę bzu. Przy badaniu jedna z sąsiadek Mutużewskiej zeznała, że na chwilę przed kradzieżą widziała dobrze jej znanego Edwarda Norkwesta, zamieszkałego, na Bałutach przy ul. Ogrodowej nr. 9, jak schodził do otchyny, w której mieszka Matuszewska, mając w ręku gałazkę bzu, który zaś wychodził po niedługim czasie, bzu już nie miał.

Wobec tego zeznania aresztowano Norkwesta, który przyciśnięty do muru przyznał się do kradzieży i zeznał, że skradzione rzeczy sprzedał nieznanemu młodzieńcu.

Norkwesta osadzono w więzieniu, a sprawę skierowano na drogę sądowną.

(d) Zająście na szosie. Onegdaj, o godzinie 12 w nocy szosą konstantynowską przejeżdżał resorką Stanisław Borzykowski, zamieszkały przy ulicy Drewnowskiej nr. 27. We wsi ruszył jakas karetą, chcąc wymiąć go, zaczęła o tylnie koło resorki, psując Borzykowski podbiegł do karety żądając wynagrodzenia za wyrządzoną szkodę, lecz stangret podciął konie, które szarpnęły kareta; B. wpał pod koła i uległ złamaniu nogi. Zawiezony lekarz Pogotowia po okazaniu pierwszej pomocy, odwiózł poszkodowanego do szpitala.

(d) Hołowcy. Onegdaj w nocy na ulicy Podrzecznej, w bójce Stanisław Grodzicki, niemający określonego zajęcia, zadał rany Antoniemu Zarneckiemu i Janowi Fokcińskiemu. Wypadki opatrzyło Pogotowie, awanturka zaś aresztowała policja.

Onegdaj w nocy, ulicą Nowolejską jechał dorożką robotnik Antoni Okoński, ze swą narzeczoną, Władysławą Lusinską. Nagle obok domu nr. 20, dorożki wskoczył Jan Majchrzak i ciężem zadał Okońskiemu lekką ranę w ramię.

Napastnika aresztowano.

(d) Samobójstwo. Wczoraj w południe, w mieszkaniu własnym, odebrał sobie życie 26-letni Mikołaj Apecki, powiesiwszy się na klamce od drzwi. Przyczyna rozpaczliwego kroku—leczalna choroba i brak środków do życia.

Zwłoki denata zabezpieczono do ścisła władz sądowych.

(r) Kary sądowe. Sędzia pokoju 5 rewiru skazał za nieprzebieganie przepisów sanitarnych na 3 do 10 rb. kary lub 1 do 3 dni aresztu: Edwarda Pipla, Chanisa Wołkowicza, Eryka Kolberga i Ruchlę Lipską.

Za nieprzebieganie przepisów policyjnych skazani zostali na 5 do 10 rb. kary lub 2 do 3 dni aresztu: Jakób Wyrkiewicz, Stefan Zajde i Józef Tiszski.

Na 15 rb. kary lub 7 dni aresztu skazany został za słowne znieważenie sędzianta Władysław Fudziński. Za za-

klócenie spokoju publicznego i znieważenie rewirowego Józef Młotkowski skazany został na 2 tygodnie aresztu. Jan-kiel Rottstein, za zniewagę słowną—na 25 rb. kary lub 7 dni aresztu. Za pobicię Adolf Kriegel skazany na 10 rb. kary lub 3 dni aresztu.

August Wolski i Izzak Berger, oskarżeni o nieprawne przechowywanie broni, skazani zostali na 10 rb. kary lub 3 dni aresztu.

Za bójkę uliczną Lejzor Jakubowicz i Abram Głaz skazani na 10 rb. kary lub 3 dni aresztu.

(d) Kradzieże. Do mieszkania Moszka-Arona Horowicza, przy ulicy Włodzkiej nr. 30, zakradł się złodziej, otworzywszy drzwi podrobionym kluczem, lecz w porę spostrzegł ich właściciel mieszkania i jednego z nich przytrzymał, dwóch zaś zdolało zbiec.

Po odprowadzeniu do cyrkułu, w zatrzymanym rzeźmieszkę poznano znanego policji złodzieja Dawida-Hersza Mendlewicza, którego osadzono pod kluczem, sprawę zaś skierowano do sądu.

Na Lipowej ulicy nr. 48, z suterenu nieznanego złodzieja skradł bieliznę wartości 20 rubli, należącą do Franciszka Dobiela.

Poszukiwanego o kradzież tę Antoniego M. poszukuje policja.

Z mieszkania stróża Szczepana Basiorka, przy ulicy Cegielnianej nr. 11, nieznanego złodzieja, wyrwawszy skobel u drzwi, skradł 30 rubli w gotówkę.

Odszukaniem złoczyńców zajęła się policja.

Z magazynu obuwia Leopolda Fuldego, przy ulicy Konstantynowskiej nr. 18, niewiadomy złodziej otworzywszy drzwi podrobionym kluczem, skradł 16 par obuwia męskiego i damskiego, wartości 160 rubli.

Na ślad złoczyńców nie natrafiono.

Zamieszkałemu przy ulicy Orlej nr. 9, Gustawowi Szwarz, w tramwaju, przy zbiegu Piotrkowskiej i Andrzeja ulic, nieznanego rzeźmieszka skradł złoty zegarek, wartości 75 rubli.

Nocy wczorajszej nieznanego złoczyńcy otworzywszy drzwi podrobionym kluczem, dostali się do mieszkania sądeckiego pokoju 3 rewiru p. Hnickiego, przy ulicy Passaż Szulca nr. 20, skąd zabrali srebra stołowe, garderobę i t. p. rzeczy.

Określić wartości skradzionych rzeczy, z powodu wyjazdu p. I., nikt nie jest w stanie.

Zawiadomiona o kradzieży policja zajęła się energicznie odszukiwaniem złoczyńców, lecz dotychczas bezskutecznie.

(z) Drobne ognie. Wczoraj, o godz. 6 m. 10 wieczorem przy ulicy Łąkowej pod nr. 1, w fabryce Tietza, zapaliły się szarpaczce.

Ogień stłumił robotnicy. W 15 minut później taki sam pożar wynikł w fabryce Ferdynanda Geldnera przy ulicy Południowej pod nr. 52.

I tam ogień stłumiono siłami miejscowymi. Straty małe.

(p) Płonącą bawełną poparzył się w twarz, ręce i nogi robotnik na Piotrkowskiej 25, Andrzej Karczewski, lat 26.

W ciężkim stanie, odwieziony do szpitala Czerwonego Krzyża.

(p) Kurczów żołądka dostał przy zajęciu (na Piotrkowskiej 145), mularz Franciszek Manuel, człowiek lat 36.

(p) Ohlany smoła, spadła z dachu na Rozwadowskiej 26, robotnik Aleksander Bartenbach, lat 26, odniósł oparzenie twarzy, karku i pleców.

(p) Złośliwy koń okaleczył na Miłsza 12, portjera Aleksandra Michalskiego, lat 37, uderzeniem kopyta w prawą nogę ofiary swej złośliwości.

(p) Przez dorożkę była przejechana na Lipowej 58, córka restauratora Gertruda Krause i odniosła okaleczenie nóg.

(p) Napady. Na Wólczanńskiej 210 uległ napadłi wacz Wilhelm Klatt, lat 22, i odniósł obrażenia, zadane kamieniem.

To samo spotkało starszego Klatta, lat 31, który też otrzymał cios kamieniem w głowę.

Na rogu Pańskiej i Zielonej, o g. 1 m. 55 w nocy, dziewiętnastoletni muzykant Antoni Ciołczyński, zrąbany był przez napastników nożem w prawą rękę.

(p) W maszynie (na Dłuj 47) urwało przy pracy palec u prawej

ręki robotnikowi fabrycznemu Aleksandrowi Petrowi, mającemu 49 lat. Leczy się w szpitalu Czerwonego Krzyża.

To samo spotkało na Piotrkowskiej 214 robotnika lat 35, Józefa Jasińskiego, który złamał prawą rękę w maszynie podczas pracy. Leczy się w tymże szpitalu.

ZAMIEJSCOWA.

(w) Statystyka pożarów. Według danych statystycznych, w drugiej połowie marca zdarzyło się w obrębie guberni piotrkowskiej 17 pożarów: 10 z przyczyny niewiadomej, 1 wskutek wadliwej budowy komina, 1 wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem i 5 z podpalenia.

(w) Za Zgierzem. I Towarzystwo pożyczkowo-oszczędnościowe zgierskie, uzyskało pozwolenie piotrkowskiego komitetu gubernialnego do spraw drobnego kredytu na rozszerzenie swych operacji na miejscowości, położone w 7 wiorstowym pasie w okolicy Zgierza, oraz na podniesienie wysokości udziału z 50 do 100 rb., a pożyczek za poręczeniem z 300 do 600, pod zastaw maszyn zaś — z 300 do 1,000 rb.

(w) Pożar w okolicy. Nocy dzisiejszej, o godz. 1, we wsi Proboszczewicach za Zgierzem, w zagrodzie wdowy Olejnikowej, wynikł pożar, który w pół godziny strawił doszczętnie oborę i stodołę. Spaliły się też 2 krowy i wszystkie drobi. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Przy pożarze czynną była straż ochotnicza zgierska.

(z) Z przemysłu. Pabjanickie Tow. akcyjne wyrobów bawełnianych „Krusze i Ender”, miało w r. z. obrotu 14,853,486 rb. 49 kop., czystego zysku zaś osiągnęło 673,204 rb. 17 kop. Z sumy tej wyznaczono na wypłatę dywidendy w stosunku 7 proc.—245,000 rubli.

(z) Zyd. Tow. pożyczkowo-oszczędnościowe w Konstantynowie. Piotrkowski komitet gubernialny do spraw drobnego kredytu zezwolił na otwarcie w Konstantynowie żydowskiego Tow. pożyczkowo-oszczędnościowego.

Kapitał zakładowy Tow. stworzy się z 25 rb. udziałów i bezprocentowej pożyczki założycieli: Abrahama Manesa Ordynansa i Arona Horowicza, wynoszący 1,000 rb.

Wysokość pożyczki wynosi 300 rb., a pod zastaw maszyn i wytworów rzemieślniczych—500 rb.

(w) Nowa cegielnia. Stanisław Pałaszewski uzyskał pozwolenie piotrkowskiego urzędu gubernialnego na budowę cegielni w Srebrnie pod Konstantynowem.

(z) Z lutomierskiego Tow. pożyczkowo-oszczędnościowego. Towarzystwo to uzyskało pozwolenie komitetu do spraw drobnego kredytu na wcielenie do terenu swej działalności wsi Prusinowic i Prusinowiczek, w powiecie Łódzkim.

(n) Z urzędu poborowego w Piotrkowie. W urzędzie gubernialnym piotrkowskim do spraw powinności wojskowej poddano superewizji 20 ludzi, którzy otrzymali zwłokę w latach poprzednich.

Na służbę do szeregów przyjęto 3 chrześcijan, uwolniono całkiem od służby 8 żydów, a pozostałych 9 żydów odesłano na próbę do szpitala.

(z) Spadek. Piotrkowski wydział hipoteczny sądu okręgowego wzywa spadkobierców do sprawy spadkowej po zmarłej Amalii Natalji Neryng z domu Kicman, właścicielki nieruchomości na Bałutach Nowych pod nr. 55 lit. B.

Termin na udowodnienie praw do tego spadku upływa 28 listopada r. b.

(w) Budżet m. Sosnowca. Piotrkowski urząd gubernialny zatwierdził budżet m. Sosnowca. Preliminarz budżetu wykazuje w dochodach i wydatkach 173,537 rb. 11 kop.

Ze sceny i estrady.

Koncert Buraklego. Dziś, w sali teatru Polskiego, Cegielniana nr. 63, — koncert znakomitego pianisty Wsiewołoda Buraklego.

Początek o godz. 8, pół wiecz.

Koncert w Zgierzu.

W sobotę d. 20 b. m., o godzinie 8 wieczorem, odbędzie się w Zgierz, w sali „Lutni” koncert muzykalno-wokalny Tow. śpiew. „Wieniec”. W koncercie przyjmą udział: kółko mandolinistów, chór męski i mieszany.

Dochód z koncertu organizatorzy przeznaczają na korzyść wyżej wymienionego Towarzystwa.

Pornografja otwocka.

Pornografje... otwocką, na którą nie zaradziłby dezynfekcyjny proszek otwocki, wykryła policja w tem letnisku pod Warszawą.

W ręce policji dostał się olbrzymi zapas „towaru”, wyrabianego na wywóz do Rosji w specjalnem „atelier” otwockim.

Modelami byli młodzieńcy interesującej powierzchowności, przeważnie z półśrodk handlujących biletami teatralnymi w Warszawie.

Sprawdzeniem osobistości modelek, figurujących na pocztówkach, zajęły się władze śledcze.

Rzecz wysoce charakterystyczna, że w obstatunkach, napływających z Rosji, podawano tematy do żądanych widoczków, widać niedowierzano sprostności warszawskiej.

Duma.

Dodatki kresowe.

Na wczorajszym posiedzeniu Dumy podczas rozpatrywania art. 3 ustawy o szkołach początkowych poseł tomżyński Harusiewicz zwrócił uwagę, że przywileje służbowe ściągają na kresy wojsko, a do Królestwa Polskiego w szczególności ludzi wcale nie najlepszych i przytaczając szereg przykładów, popierał poprawkę kadetów, utrzymującą przywileje służbowe tylko dla niektórych, rzeczywiście oddalonych okolic państwa.

Tę czynnik był zdania, że pozbawienie ludzi rosyjskich niektórych przywilejów w Królestwie Polskiem jest bardzo niesprawiedliwe, zwłaszcza wobec trudnych warunków życia w guberniach tych, gdzie w okresie rewolucyjnym bojkotowano i zabijano pedagogów.

Aleksiejew twierdził, że Harusiewicz, przytaczając przykłady swoje uogólnił wypadki.

Mówca powołuje się na raport senatora Neudhardtta, który stwierdza, że ludność rosyjskiej pod względem zachowania się względem ludności rdzennej nie zarzucać nie można.

Mówca prosi gorąco, aby urzędnikom ministerjum oświaty nie odbierać nielicznych ich przywilejów służbowych.

Poprawka kadetów zostaje odrzucona.

Posel Gegeczkori i oficer żandarmerji.

W Dumie, podczas posiedzenia wczorajszego mówiono wiele o zajściu pomiędzy pułkownikiem żandarmerji a znanym posłem do Dumy, Gegeczkorim. Pułkownik popchnął Gegeczkoriego i groził mu aresztowaniem, a kiedy ten powiedział oficerowi żandarmerji kim jest, pułkownik rzekł: „Ja plus je na członków Dumy”.

Gegeczkori wysłał niezwłocznie telegram do prezesa Rady ministrów z opisem zajścia, ale dotychczas odpowiedzi nie otrzymał. Wielu posłów uważa za konieczne wnieść interpelację z tego powodu.

TELEGRAMY.

O przedłużeniu sesji.

Petersburg. Według informacji z wiarogodnego źródła, prezes Rady ministrów, Staryński, prowadzi rokowanie z przywódcami poszczególnych stronnictw w Dumie, przyrzekając przedłużenie sesji jej, jeżeli otrzyma zapewnienie, że prawo o ziemstwach na Litwie i w Ruś, wprowadzone na zasadzie art. 87 g

praw zasadniczych, a które musi być wniesione do Dumy najpóźniej d. 27-go b. m., nie będzie przez nią odrzucone, ale odesłane będzie do komisji i przeleży tam kilka tygodni.

Przywódcy stronnictw wobec tych namów i obietnic Stolykina trzymają się na razie odpornie i nie chcą mu dać żadnych określonych przyrzeczeń ani zapewnień.

Stolypin i nacjonałiści.

Petersburg Okazuje się, że nowa grupa „nacjonalistów niezależnych” zamierzała prowadzić politykę przeciwko Stolypinowi.

Z tego powodu, jak mówią, prezes Rady ministrów zaważwał do wczoraj siebie Krupienskiego, który poprzednio stał bardzo blisko premiera, ale w ostatnich czasach stracił jego przychylną, wyparty od prezesa ministrów przez Bałaszowa.

Sekcja zwłok.

Petersburg. Na cmentarzu aleksandrowskiej Ławry dopełniono ekshumacji zwłok generała Dukmasowa, którego córka przybrana Fiedorowowa twierdzi, że umarł śmiercią naturalną. Dokonano na zwłokach sekcji, a mózg i wnętrzności zabrano do analizy i zbadania przyczyn zgonu.

Sprawa Rejnбота.

Petersburg. Świadkowie: Kandırow, Pilaretow i Komendantow, którzy pełnili dawniej służbę policyjną, mówili o Rejnbotcie bardzo przychylnie.

Sąd przystąpił do przesłuchiwania świadków, w kwestji opodatkowania na cele „dobroczynne” domów schadzek. Świadek Waraszkow potwierdził zeznania poprzednich świadków, że z własnej woli wnieśli 10,000 rb. na cele dobroczynne. Pięć właścicieli „domów schadzek” zeznało, że płacili Korotkiemu w jego mieszkaniu od 200 do 500 rb. każda, przyczem jedna tylko otrzymała pokwitowanie. Po wniesieniu tych pieniędzy, domy schadzek egzystowały w dalszym ciągu, choć było to im zakazane.

Szkoły dentystyczne.

Petersburg. Rada ministrów zatwierdziła projekt nowych przepisów o szkołach dentystycznych, z oddaniem ich pod zarządek ministerjum oświaty na prawach szkół prywatnych pierwszego stopnia.

Wyjazd Durnowo.

Petersburg. Wczoraj na dworcu warszawskim odprowadzono i żegnano członka Rady państwa, sekretarza stanu Durnowo, jadącego na operację oczną do Berlina. Zgromadziło się wielu dostojników, posłów do Rady państwa, oraz mełopolici — którzy nader serdecznie pożegnali Durnowo.

Reorganizacja marynarki.

Petersburg. Nowy minister marynarki, admirał Grigorowicz, opracował rozległy plan stworzenia floty w ciągu lat 20. Zdaniem ministra, Rosja powinna rozporządzać silną marynarką na morzach Bałtyckim, Czarnem i na Dalekim Wschodzie. Plan ten będzie wkrótce przedstawiony Radzie ministrów.

Pożary

Petersburg. W klubie oficerów pułku lejbgwardji konnej wynikł wczoraj pożar. Na parterze i pierwszym piętrze spaliły się muzeum, biblioteka i pokój stołowy ze starożytną porcelaną. Straty wynoszą rub. 120000.

Pułtawa. Spaliła się cerkiew pierwszego gimnazjum żeńskiego.

Wyrok w sprawie bezdańskiej.

Wino. Wczoraj późnym wieczorem po skończeniu rozpraw, sąd wojenny okręgowy wydał wyrok w sprawie o napad na pociąg pocztowy w Bezdanych. Skazani: Swirski na karę śmierci przez powieszenie, Zakrzewski zaś i Kozakiewiczówna na 20 lat ciężkich robót każde za niedoniesienie wędzom o przestępstwie. Obrońcy wnieśli do dowódcy wojska prośbę o zamianę kary skazanym.

Z Dalekiego Wschodu.

Chabarowsk. Przybył tu minister wojny i dokonał przeglądu załogi; jutro wyjeżdża do Mikołajewsk.

Pekin. Guczkow wyjechał do Charbina.

Sejm pruski o kolonizacji.

Berlin. Sejm pruski rozpocznie d. 22 maja rozprawy nad ostatnim memoriałem kolonizacyjnym.

Echa zabójstwa Rybaka.

Kraków. Uniewinniony w sprawie o zabójstwo Stanisława Rybaka, zabójca tegoż, Stanisław Trudnowski, wypuszczony został z więzienia, wszelako jutro wydany będzie policyjnie z granic państwa austriackiego.

Podróże monarsze.

London. Niemiecka para cesarska, która przybyła, aby wziąć udział w uroczystościach koronacyjnych, — została przyjęta z ostentacyjną pompą. Jako goście króla, zamieszkali w pałacu Buckingham.

Ateny. Król grecki Jerzy zamierza w początku czerwca odwiedzić króla włoskiego w Turynie.

Paryż. Z Nicei przybyła tu duńska para królewska z dziećmi i zabawitkami.

Na morzu.

Paryż. Z St.-Pierre de Miquelon donoszą, że skuner francuski „Victoria” wpadł w pobliżu Newfoundlandu na skały podwodne i zatonął. Cała załoga, złożona z 23 ludzi, zginęła w falach morskich. Niedaleko tego miejsca katastrofy, inny skuner francuski „Wilhelm Tell”, uderzył podczas burzy o pływającą górę lodową i odniosł uszkodzenia poważne; Wskutek katastrofy 11 marynarzy straciło życie, 21 uratowano.

Zajęcie graniczne.

Konstantynopol. Pod Osmanje w Macedonji ukazali się świeżo sformułowana banda, pładująca po okolicy, licząca około 12 ludzi.

Sofja. Agencja bułg. donosi: Dnia 14 b. m. w okręgu Kizal-Agackim, w pobliżu posterunku pogranicznego Urumbegli, zabity został przez żołnierzy tureckich kapitan bułgarski. Ciało zostało się w rękach bułgarów.

Traktat handlowy.

Madryt. Minister spraw zagranicznych i poseł japoński podpisali hiszpańsko-japoński traktat handlowy.

Uchwalenie billu.

London. Izba gmin przyjęła w trzecim czytaniu większością 362 przeciw 241 głosom bill parlamentarny.

Służba wojskowa

Madryt. Izba przyjęła zatwierdzony przez senat projekt obowiązkowej służby wojskowej.

Powstanie w Albanji.

Cetynja. Turcy złamali zawieszenie broni, napadli na arnautów w Kastracie. W Choti podpalono 4 domy, należące do chrześcijan. Emigranci, którzyby chcieli wrócić, przestraszeni są czynami turek. W Kastracie bitwa trwa w dalszym ciągu, wynik dotychczas niewiadomy.

Cetynja. Po 15-godzinnej walce wojsko rządowe zajęło Deszcz.

Marokko.

London. Angielskie ministerjum spraw zewnętrznych wyraziło mocarstwu zupełną zgodę dyplomacji angielskiej na wszystkie kroki, jakie Francja dotychczas przedsięwzięła w Marokku.

Oświadczenie zakończone jest uwagą, że dyplomacja wielkobrytańska żywi zupełne zaufanie w lojalizm Francji.

Gdyby interwencja francuska wobec położenia w Marokko nie była nastąpiła, Angliabyby ze swej strony zachęcała Francję do przedsięwzięcia akcji w celu uspokojenia Marokka.

Paryż. Rząd francuski trzyma w najściślejszej tajemnicy wszelkie wiadomości co do dalszej swej akcji w Marokku. W kołach, mających styczność z rządem, panuje przekonanie, że rząd francuski zamierza resztę swych wojsk posunąć jak najdalej, aby utrzymać stałe połączenie z miastem.

Berlin. Wczorajsze dzienniki omawiają komunikat rządu rosyjskiego w sprawie marokkańskiej. „Berl. Tageblatt” dziwi się, że Rosja uważa pokojowe oświadczenie Niemiec w tej sprawie jako zabieg dyplomacji rosyjskiej. Zamieszczona również w komunikacie, wcale nie optymistyczna, wzmianka o trudnościach na punkcie porozumienia rosyjsko-niemieckiego w sprawie budowy kolei perskiej, dowodzi, że głoszone przez półurzędową prasę niemiecką wielkie „zwycięstwo” w Poczdamie okazuje się złudnem.

Rewolucja w Meksyku.

Nowy Jork. Z Meksyku telegrafują: Wbaw wiadomościom wczorajszym, jakoby w stolicy wybuchło powstanie, donoszą dziś, że panuje tam dotychczas zupełny spokój. Czynią się jednak dalsze przygotowania do obrony. Wszyst-

kie domy rządowe oraz banki otrzymały silną straż.

Zwykle o tej porze walki byków, oraz wyścigi i popisy konne odbyć się mają, jak corocznie.

Nowy Jork. Wódz powstańców Fin-gunro maszeruje na stolicę.

„Sun” podaje liczbę jego sił wojskowych, oraz zwolenników, czekających na jego przybycie do stolicy, na kilka tysięcy.

Przeгляд wojska.

Iskib. Dwanaście batalionów rezerwowych, przybyłych z Salonik, przewieziono do Iskibu, gdzie z innymi wojskami w liczbie 50,000 żołnierzy, wezmą udział w przeglądzie na polu Kossowskiem w obecności sułtana.

Wybór negusa.

Alisabeba. Lidzja-Su został uroczystie ogłoszony negusem. W kraju spokój. Koronacja odbędzie się później.

Strajk tramwajowy.

Montawideo. Zastrajkowali oficjalści tramwajowi.

Trzęsienie ziemi.

Hongkong. Ubiegłej nocy dało się uczuć trzęsienie ziemi, które przeszło bez szkody.

Ostatnie wiadomości.

Stan zdrowia arcybiskupa.

Stan zdrowia arcybiskupa jest groźny. Jak nam telefonują w ostatniej chwili, zgon tego dostojnika spodziewany dzisiaj.

Czy używać środków upiększających?

Interesującą dla pań kwestję porusza w jednym z ostatnich numerów popularny dziennik londyński „The Daily Mirror”. Oto chodzi o odpowiedź na pytanie: Czy należy potępiać panie, używając dla ukrycia braków lub wad, dających im przez przyrodę, środków sztucznych, a dalej czy w ogóle używanie środków upiększających należy uważać, za naganne?

W sprawie tej redakcja dziennika londyńskiego odwołała się do „wybitnego lekarza „leading medical man”, który zwrócił uwagę szczególną na zwyczaj upiększania się, praktykowany wśród dam z towarzystwa”, a lekarz ów daje taką odpowiedź:

„Upiększanie się, to wprost wpływ wprost dobroczynny na charakter, to też wielu kobietom, używającym środków kosmetycznych, nie można brać tego za złe.

„Powierzchnowość znaczy tyle dla kobiety, tak pod względem umysłowym jak towarzyskim, że kobieta jest uprawniona do poprawiania przyrody lub pomagania jej, jeżeli uzna to za konieczne.

„Upiększanie się, to wprost potrzeba nieodzowna dla szczęścia niektórych kobiet.

A dla czego mamy zabraniać im tego szczęścia? Dziewczę obarczone wadą taką, jak na przykład skazą na twarzy, cera brzydka lub wargi bezbarwne, czuje się bardzo upośledzoną w porównaniu do innych.

„Świadomość tej wady, myśl, że inni mogą ją zauważyć i szydzić z niej czyni dziewczę nieśmiałym i wyraża w niem brak pewności siebie.

„Unika tedy towarzystwa innych ludzi, staje się zmutnem i nieszczęśliwym tracąc wiele z przyjemności życia.

„Otóż nastęrcza się pytanie: dlaczego dziewczę takie ma być nieszczęśliwe wskutek wady, którą może ukryć? Dla czego ma cofać się przed użyciem środków sztucznych dla ukrycia skazy ze względu na to, co świat powie?

Znam pewien przypadek życia do słownie zmarnowanego wskutek wad twarzy, a zatem także wiele przypadków, w których kobiety stały się szczęśliwymi i pożytecznymi członkami społeczeństwa przez użycie środków upiększających.

„Jeżeli tylko środki upiększające użyte są przez kobietę tak dyskretnie, że nie rażą i nie stają się przez to naganne — użycie ich jest zupełnie usprawiedliwione. Kobieta używająca ich ni-

komu szkody nie wyrządza, sobie przynosi wiele dobrego.

„Świadomość, że dana jej stała się już niewidoczną dla otoczenia, sprawia jej zadowolenie, uspokaja myśl, to zaś wywiera wpływ na niyny na charakter i sprawy życia.

„Kobieta taka staje się pewną, zamiast trwożliwą; znajomością, jemną, zamiast unikaną.

„Aktorki, to kobiety dla żywie sympatję gorącą. Posiadają, wiem po największej części serca a przytem są czułe i wesołe. A to tego, że dbają o piękność twarzy, staci”.

Pewien też wybitny pisarz, „ski zwierzył się przedstawicielowi „Mirrora”, że uznaje stanowczo, upnie się kobiet za pochwały godne.

„Jeżeli tylko kobieta upiększa artystycznie, aby stać się pożądaną, unika zaś przy tem przesady, i widzę w tem nic złego.

„Możnaby również dobrze i mężczyźni, który gołi się i czas dziennie.

„Zupełnie zgadzam się na to, żywanie środków upiększających, ra wpływ na umysł i charakter. Bardzo mało kobiet, posiadających, to pomarszczone lub cerę brzydki, że przejść przez życie wesoło, zadowolenie wewnętrzne.

„Prawda, twarz jest często od umysłu, nie mniej jednak prawd także pod pewnym względem, że jest odbiciem twarzy”.

Tak przemawiają anglicy. Z jedna surowa purytanka zmarszczyła i potępi takie ich zapatrywania, m dzymy się bynajmniej, z drugiej w strony nie sposób nie przyzna tkwi w tej kwestji głęboka prawd chologiczna.

Rozmaitości.

— Chińska piosnka stytucyjna.

Wedle najnowszego orędzia, skiego księcia regenta gorąco na przez obywateli Niebieskiego stwa konstytucja ma im być ud w roku 1913. Z tego powodu radość niezmierną w całym kró zwłaszcza w Pekinie.

W dniu, w którym ogłoszono dzie, przed południem wrotami kazanego miasta” zebrały się tłum dać wyraz swej radości. Nieznana skomponował „Pieśń konstytucyjną” którą śpiewano chórem przez dzieły. Oto treść tego hymnu:

„Nasz cesarz, nasz miłosierny ca, w drugim roku swego panu wydał orędzie, które w piątym rządów jego ma być wykonane:

Ten wyrok zapewnia nam i tucję. Radość stąd niesłychana. C jego ministrowie działają w duchu nień ludu i tworzą z nim jedno. Niech nam żyje nasz władca, niech cesarz starej dynastji Yao, Sian, Tong, cesarz chiński, cesarz koncyjni!

Wszystkie 22 prowincje państwa dują się z tego orędzia. Cieszymy się tem. Nadchodzi postęp, zbliża się nam moc nową Europo, Ameryko ponjo, patrzcie i słuchajcie, że i cieszą się z konstytucji!”

Widzimy istotnie, że radość jest ksza od polotu owego piewcy.

Do kantoru fabrycznego

POTRZEBNY MŁODY CZŁOWIEK z dobrą rachunkowością i mający doświadczenie w rachunkach fabrycznych. Oferty do admistracji „Kur. Łódz.” pod „M. K.

PAMIĘTAJCIE

o Kolonjach Letnich!!!

Biurowo Zyd. Tow. Dobroczynności

Zachodnia 20.

Swiatłoleczniczy i Roentgenowski Gabinet D-ra S. KANTORA.

Specjalisty chorób skórnych, włosów, wenerycznych i moczopłciowych

Krótka № 4. 172-0-10

leczenie promieniami Roentgena, światłem Finsena i kwarcowem (cho-
roby skóry i wypadanie włosów), prądami wysokiego napięcia (świeża, hemo-
idoidy) elektrolity (radikalne usuwanie szpecących włosów), masaż wibracyjny
pneumatyczny podług prof. Zabłudowskiego (niemoc płciowa), kaustyka, (usu-
wanie brodawek) Endo i cystoskopia (oświetlanie, organów moczopłciowych).
elektryczne świetlne kąpiele i gorące powietrze.

Przyjmuje od 8 — 2 i od 6 — 9, dla pań od 5 — 6. Osobna poczekalnia.
Telefon № 19-41.

Solitera z głową

oraz robaki i glisty usuwa bez bólu nawet w najpocząwszy wypadkach
„Soliteria”, proszek absolutnie nieszkodliwy, o przyjemnym smaku, oczyszcza
kiszki, usuwając radykalnie robaki. Jedyne „Soliteria” nie wywołuje
męczący i nie pobudza do wymiotów! Prawdziwy tylko w zielonym opakowaniu,
opatrzony napisem i rmy Laboratorium „LEO”, oraz sposób użycia. Cena pu-
delka dla dorosłych rb. 2, dla dzieci rb. 1. Do nabycia we wszystkich aptekach
i składach aptecznych.

Generalna Reprezentacja: Apteka E. Treutlera, Warszawa, Nowy Świat 60.
Skład główny na Łódź: Skład Apteczny St. Lipiński i L. Spiess
i Syn, Apteka Müllera.



Założona w 1840 roku
PIERWSZA W KRAJU

FABRYKA

Farb, lakierów i produktów chemicznych

„J. A. Krausse”

w Warszawie.

poleca pierwszorzędną dobroć:

- | | |
|---------------------------------|---------------------------------|
| Farby olejne, | Farbkę do biel. „Indygo-Karmin” |
| Farby suche, | Farbkę do bielizny w prążkach, |
| Lakiery spirytusowe, | Ultramarinę, |
| Lak. emaljowe „Akolin”, | Pokost, terpentynę, |
| Lak. transparentowe, | Pastę i krem do obuwia, |
| Politory spirytusowe, | Glazurę do obuwia, |
| Bejce angielskie, | Wosk szwewki, |
| Zaprawy terpentynowe, | Owiewki drewniane amer. |
| Massy woskowe, | do obuwia, |
| Lak do listów i butelek i t. p. | |

Fabryka i kantor

ulica BONIFRATERSKA № 9.

Telefony Nr. 18-48, 86-75, 86-76.

Skład fabryczny

ulica MIODOWA № 3.

Telefonu Nr. 85-73.

Ostrzeżenie: Prosimy zwracać uwagę na naszą markę fabryczną „Okno”, gdyż w handlu znajdują się podrabiane towary. 1420-6-1

Reumatyzm można wyleczyć. BEZPŁATNIE!

Jeśli cierpicie na reumatyzm, podagrę, lumbago, scyatykę czyli „ishias” i dokto-
rzy pomóż Wam nie mogą, napiszcie po-
cztówkę na imię M. E. Traysera w Lon-
dynie i otrzymacie ZUPŁNIE BEZ-
PŁATNIE próbną dozę leczniczego śro-
dka, dzięki któremu on sam został wy-
leczony, jak również setki innych osób,
między którymi byli chorzy przeszło 80
lat cierpiący na tę chorobę. Środek ów
używać można bez przerwy w swych
zwykłych zajęciach. Proszę pisać na ad-
res: M. E. Traysen, № 115 Bangor Ho-
use, Shoe Lane, London, England.

UWAGA. — Jeżeli potem WP. żądać
będzie jeszcze tego środka, to takowy
dostać można na miejscu u lekarza lub w
aptece. 1394-13-1

Giechocinek.

Pensjonat „Zachęta” Heleny
Kuczańskiej, starannie prowadzony uwzglę-
dniający potrzeby gości, podejmujący się
opieki nad nieletniemi.

Masaż, gimnastyka na miejscu.
r. 622-6-1

W ambulatorium przy
szpitalu Małż. POZNAŃ-
SKICH (Targowa № 1), we
wtorki i piątki każdego ty-
godnia od godz. 12-1-jej
po południu jest szczepiona

BEZPŁATNIE

Ospa ochronna.

682-9-1

Dr. L. Klaczkin

Konstantynowska 11.
Syphilis, skórne, weneryczne,
choroby dróg moczowych.

Przyjmuje pod 8-1 rano i od
5-8 wiecz. dla pań od 4-5 po
południu. 7113-0

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, włosów, (kos-
metyka) weneryczne, moczopłcio-
we i niemocy płciowej. Leczenie
syphilisu Salvarsanem „Ehrlich-
Hata 606”

ulica POŁUDNIOWA № 2,

Przyjmuje chorych od 8 — 1 rano i od
4 — 8 po poł., panie od 5 — 6 po poł.
8674-0-0

Specjalista chorób skórnych, wene-
rycznych i niemocy płciowej

Dr. St. LEWKOWICZ

Leczenie elektrycznością, elektry-
cznym światłem i masażem wi-
bracyjnym.

Zachodnia 33, (obok lombardu)

Przyjmuje od 9 — 1 i od 6 — 8
wiecz., w niedzielę od 9 — 3
dla Pań od 5 — 6, 775-4

Specjalista chorób włosów, skór-
nych (piegi i pryszczki na twarzy
etc.) i wenerycznych (syphilis)

Dr. S. Sznitkind

ul. Średnia nr. 2.

Leczenie elektrycznością i masa-
żem.

Przyjmuje od 8-2 po poł. i od
4 do 9 wiecz., dla dam od 4-5
po poł. 1335-39-1

do 20% Wielka Okazyjna do 20%

WYPRZEDAŻ

z powodu zakończenia bilansu.

Specjalny skład damskich modnych materiałów.

Materiały na suknie i na kostjomy,

Musliny, angielskie satyny,
kretony, firanki, fartuchy i halki.

Wyprzedaż od 8 do 20
maja r. b. z ustępowstwem do 20%

E. Stegmann Ida Stegmann,

Piotrkowska 144 (róg Ewangelickiej).

„HANDLOWIEC”

JEDYNY NIE SUBSYDJOWANY ORGAN PRACOWNIKÓW
HANDLOWYCH I PRZEMYSŁOWYCH.

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.

- „Handlowiec” broni praw i interesów wszystkich pra-
cowników handlowych i przemysłowych.
- „Handlowiec” zamieszcza stale wakuujące posady.
- „Handlowiec” zamieszcza sprawozdania ze wszystkich
stowarzyszeń polskich w kraju i zagranicą.
- „Handlowiec” udziela bezpłatnie porad prawnych.
- „Handlowiec” daje BEZPŁATNIE premium w postaci
cennych dzieł naukowych.
- „Handlowca” prenumerować można we wszystkich kan-
torach pocztowo-telegraficznych.

Numery okazowe gratis.

Adres Redakcji: Warszawa, Miodowa 3.

CENA: rocznie . . . Rb. 5.—)
kwartalnie . . . 1.25) z przesyłką pocztową.
Prenumeratę wnosić również można przez T-wo pra-
cowników handlowych (Śliska №9).

Redaktor J. Karasiński. Kierownik literacki K. Hoffman.

Dr. REJT Dr. med. Z. Golc

Srednia 5, choroby skórne i wener.
ul. Mikołajewska № 18.
Telefonu № 2060.

Godz. przyjeżdż: od 8-1 rano i od 4-8
wiecz. W niedziele i święta 9-2 pop. 1376-0-1

Dr. Eugenja Kerep-Gerszuni
Choroby kobiece.

Ulica Piotrkowska 121.
przyjmuje od 3 do 6 po p. W niedziele
o godzinie 9 — 12 rano. Telef. 187-0

Dr. Franciszek Koziokiewicz
Telefonu № 17-14.
mieszka
ul. Piotrkowska 103,
Choroby wewnętrzne, dzieci
kobiece.

Przyjmuje od 8-11 r. i od 5-8 wiecz.
563-20-1

Dr. Rabinowicz

CHOROBY GARDŁA, NOSA,
i USZU.
3. ZIELONA 3.
11-3-1

Dr. med. W. KOTZIN

ul. Piotrkowska № 71.
Choroby serca i płuc,
przyjmuje od 9 — 10 i pół i od 4 — 6
po południu. 14L7-1-1
Telefon nr. 21-19.

434-320

Kwiaty świeże,

Rośliny, bukiety i wieńce

w niebywałym wyborze POLECA najtaniej

W. SALWA

Dzielna № 4, Piotrkowska № 189
i Zgierska № 7. Telef. Nr. 14-99.

VII-KLASOWA

Szkoła Handlowa Żeńska I. L. ABA

Dzielna 16

podaje do wiadomości osób interesowanych, że egzami-
miny wstępne przedwstępne do klas: podwstępnej,
wstępnej I, II i III odbywać się będą od 2115 Maja r.b.
Podania przyjmuje Kancelaria codziennie od 11^{1/2} do 2

Angielskie towary

po zakończeniu hurtowego sezonu letniego po cenach znacznie niższych sprzedaje
 detalicznie do 1-go Czerwca r. b.

ANGIELSKIE TOWARZYSTWO EKSPORTOWE

u p. N. BLAUSTARKA w ŁODZI, ul. Piotrkowska Nr. 82,
 (tel. 15-93) w lewej oficynie.

Piotrkowska 91. | Piotrkowska 91.
 DOM W-go RANKEGO.

Magazyn wyrobów gumowych

J. Baumgarten

Piotrkowska 91 dawniej Piotrkowska 69

po zmianie lokalu i znacznym powiększeniu zakresu prowadzonych artykułów, poleca w wielkim wyborze na sezon bieżący:

Obuwie najnowszych fasonów,
 Sandały,
 Artykuły podróżne,
 Linoleum,
 Ceraty,
 Artykuły sportowe,
 Zabawki,
 Artykuły techniczne i chirurgiczne.

Płaszczki i peleryny nieprzemakalne,
 Płótno gumowe,
 Patent, obcasy (gumki) z „Dermatyny“,
 Chodniki kokosowe,
 Bieliznę impregnowaną „Linol“ i t. p.

Wszelkie roboty linoleumowe przyjmuje i wykonywa prędko, akuratnie i tanio.

Towar wyborowy. Ceny nader przystępne.

Piotrkowska 91. | Piotrkowska 91

DOM W-go RANKEGO. 1418-2-1

Różne obszerne sklepy

zdatne także dla cukierni i młeczarni, lub kantorów w nowobudującym się domu przy ul. Dzielnej № 36 od 1-go Lipca 1911 r. do wynajęcia. Rozkłady mogą być zastosowane do potrzeb reflektantów. Wiadomość u M. L. Briska Piotrkowska 57. 1412-5-1

7-kl. Zakład Naukowy Żeński

z klas. przygotowa wezymi Janiny Tymienieckiej przy ul. Widzewskiej № 42.

Egzaminy przedwakacyjne do klasy wstępnej, I-ej, II-ej, III-ej, IV-ej, V-ej i VI rozpoczną się 18 maja i trwać będą do 20 czerwca włącznie. Prócz obowiązujących przedmiotów szkolnych w klasach wyższych: buchalterja, konwersacja niemiecka i francuska; w klasach niższych: sjojd, gimnastyka i śpiew chóralny. 1419-3-1

Wylączna sprzedaż

wysortowanych i wybrakowanych towarów wełnianych oraz resztek

z fabr. Tow. Akc. M. Silbersteina

Hurtowa i detaliczna sprzedaż z wielkim rabatem

H. SPIRO i S-ka Łódź, — —
 Piotrkowska 19.

Wydawca St. Książek.

Ważne dla Pań!

SPECJALNY FRYZJERSKI SALON dla PAŃ

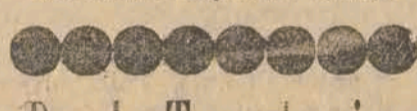
EUGENJA

KARTOWSKA, Łódź, Konstanyńska 5.

Poleca Szan. Paniom w Łodzi i okolicach

NAPIĘKNIJSZE CZESANIE

mycie głowy z natychmiastowym wysuszeniem (Mantour) czyszczenie paznokci, farbowanie włosów i wszelkie roboty w zakresie perukarstwa wchodzące jako to: loki turbanowe, warkoczki i postęch, zawsze w najnowszym stylu wykonywane pod moim kierunkiem. Wyuczam upiśnienia najnowszymi fryzur w 5 lekcyjach. Abonament na miejscu i w domach.



Dr. A. Tereszko

powrócił. 1421-3-1
 Choroby wewnętrzne i dzieci. Widzewska 38.
 Przyjmuje 9-10 rano, 2 1/2-4 1/2 po poł. w niedziele 9-10 rano.

PIENIĄDZE bez poręczycieli

od 100 do 2000 rb. pod weksle. Osob. pozost. na służbie państwowej i społ. pracujące we fabr., zakł. przemysł. i biurach handl., drobn. handlu i rzemiośle „Kompan. Kapital“. Ofer. z upłatą część. ratami. Szczegóły wysła się list. po otrzym. dwóch 7-kop mar. S.-Petersburg, Pet. st. B. Spasskaja d. 5 m. 27, komisjon. E. N. Po-wu. 1417-1-1

W szpitalu fund. Matz. Poznańskich w Łodzi (Targowa 13) wakuje posada przelożonej szpitala. Tylko wykwalifikowane osoby mogą składać lub nadsyłać oferty do kancelarij Szpitala. 706-3-1

Ogłoszenia drobne:

A.A. Potrzebni roznosiciele z kaucją 50 rb. lub gwarancją. Wiadomość w administracji „Kurjera Łódzkiego“. 693-0-1

Bryczka prawie nowa i chomonto do sprzedania. Wiadomość Piotrkowska 271, m. 9. 1381-3-1

Dom składający się z 30 mieszkań jest do sprzedania na dogodnych warunkach, łączna 13, przy Rzgowskiej. 1346-6-1

Do wydzierżawienia młeczarnia od 1-go lipca na dogodnych warunkach. Wiadomość w ul. Średnia № 3. 1374-3-1

Lombard Mikołajewska № 28 sprzedaje bardzo tanio modne towary na garnitury na lokcie. 1422-10-1

Łózka żelazne, umywalki, materace, lakierowanie, reperacje najtaniej. Mikołajewska 27, fabryka. 1390-3-1

Maszyny 2 Siugera prawie nowe do sprzedania bębnowa pierścieniowa i maszyna za 16 rb. Konstanyńska 7 Jurczyński. 1380-3-1

Maszynę bębnową prawie nową sprzedam tanio. Widzewska 139, m. 25. 1384-3-1

Maszyny Singera używane bębnowe sprzedam po rb. 35. Aleksandryjska 34 m. 9 róg Franciszkańskiej. 1385-3-1

Młoda przystojna paniuszka z dobrej rodziny poszukuje zajęcia kasjerki lub innego. Ofer. ty dla „S. G.“ w Administracji „Kurjera Łódzkiego“. 1387-3-1

Maszyna do szycia najlepiej kupić. Widzewska 145-16. 1387-4-1

Na letnie mieszkania poleca tanio łózka z siatkami i ławki ogrodowe. Fabr. mebli żelaznych T. Finkelhaus, Dzielna 5 r662-13-1

Pianino w dobrym stanie sprzedam tanio. Aleksandryjska 34, m. 9, róg Franciszkańskiej. 1686-3-1

Potrzebni czeladzie na roboty meblowe. Aleksandrowska 33. 1365-4-1

Przyjmę na mieszkanie kawalerka przy rodzinie. Wiadomość Wólczajska 231, m. 29. 1370-3-1

Poszukuje się inteligentniejszą pannę z syciem do dwójga starszych dzieci. Wiadomość ul. Zielona № 8, m. 14. 1383-3-1

Potrzebni zdolni malarze. Wiadomość ul. Zgierska № 31. 1389-3-1

Pokój umeblowany dla jednej lub dwóch kobiet do wynajęcia. Piotrkowska 166 Liszkowska. 1289-5-1

Potrzebny chłopiec do ekspedycji. Wiadomość w Administracji „Kurjera Łódzkiego“. 701-3-1

Potrzebny praktykant do kancelarij z kilkoletnią praktyką biurową. Ofer. ty w adm. „K Ł.“ pod „Handlowiec“ 702-3-1

Potrzebne zdolne staniczarki i spódniczarki do pracowni sukien damskich. Czerniejewskiej. Zawadzka Nr. 14. 1462-2-1

Przybłąkał się pies, maści zółtej mający na szyi obrozę z łańcuchem. Wiadomość ulica Giesia № 8, Bałuty, Łukasz Gruszczyński. 1405 2 1

Potrzebne zdolne panny do krawiecczynny. Nowy Rynek 5, m. 13, w oficynie. 1420-1-1

Plac na letnisku, pod lasem, blisko tramwaju zgierskiego, do sprzedania tanio. Zgierz, Nowy Rynek 45, Jakóbczyk. r707-1-1

Rolety najnowsze, haft, wybór, od 1 rb. sztuka. Ządanie mogą być za ne na okna. Piotrkowska podwórzu, przejście Połud. № 3. 1336

Sklep spożywczy do spr. S z powodu zmiany Wiadomość ul. Aleksandryjska № 130, Ubysz. 1392

Sklep kolonialno-dysir. S ny narożny, z powodu mania posady sprzedam. Wiadomość ul. Benedykt. 1398

Zaginęła karta od pas. Z wydana z fabryki Rot na imię Feliksa Żuchow. 1411

Zaginęła karta od pas. Z wydana z fabryki Kag imię Józefa Nowaka. 1411

Zaginęła karta od pas. Z wydana z fabryki Pozn go, na imię Franciszki M rek. 1416

Zag. karta od paszportu. Z na z fabryki Bezbrody (Konstantynowska № 28), Zofii Bednarek. 1406

Zaginęła karta od pas. Z wydana z fabryki Kol imię Władysława Mikołaj go. 1411

Zaginął paszport, wydany Radogoszcz pow. k. gub. piotrkowskiej, na im. niśława Szretera. 1410

Zag. karta od paszportu. Z z fabryki Poznańskiego imię Franciszka Zajac. 1410

Zag. karta od paszportu. Z na z fabryki Kokska (Ale drowska № 87), na imię Zya ta Kroła. 1408

Zaginął paszport, wydany Z magistratu, miasta G. Guber. wa szawskiej, na Szoła Wołkowicza 1405

Zaginął paszport, wydany Z gm. Uniejów pow. Tur. gub. Kaliskiej na imię ni Wrzesińskiej 1401

Zaginął paszport, wydany Z sady Radosice, pow. kiego, gub. radomskiej, na Bajł Waks. 1397

Zatrzymana jest 2 letnia Z wica maści czarno Wiadomość ul. Długa 21, taś. 1400

Zaginął paszport, wydany Z Lutomirsk, pow. k. gub. piotrkowskiej, na im. ska Węgrowskiego. 1396

Zaginął paszport, wydany Z Lyczycy, pow. raws gub. piotrkowskiej, na im. masza Mirosława. 1395

Zaginął weksel na rb. Z imię Wojciecha Pycza. kawy znalazca tego weksla szony jest o zniszczenie. 1376

Zaginął weksel z protestu Z 50 rb., wystawca Sz. horn, płatny 29/3 1911 r. O gam przed nabyciem. Kuc Stary Rynek 9. 1358

Redaktor odpowiedzialny M. Bonifacy